Nr. 116. Lwów — Niedziela dnia 27 Maja. Rok 1906.

[illegible] w dni powszednie o godzinie 6 po południu z datą dnia następnego.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi [illegible]
w kraju i Austryi [illegible]
w Niemczech [illegible]
w innych Państwach [illegible]
Za zmianę adresu dopłaca się 40 h.
[illegible]
Numer [illegible] we Lwowie . . 6 h.
na prowincyi . . . . . . 12 h.
[illegible]

PRZEGLĄD
polityczny, społeczny i literacki.

[illegible] przyjmuje wyłącznie: [illegible] we Lwowie [illegible]
Ceny ogłoszeń:
Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy
wiersz petitowy albo jego miejsce 25 h.
W drobnych ogłoszeniach:
tłustym petitem za każde słowo 4 h.
tłustym garmondem „ „ 6 h.
[illegible] prywatne „ „ 8 h.
Nadesłane na trzeciej stronicy
Ogłoszenia: wiersz petitowy albo jego miejsce . . . . . . 60 h.
Reklamy po kronice wiersz petit. 1 k.
Ogłoszenia na całe numery [illegible] na pierwszej stronicy wiersz petitowy . . . . 60 h.

Dziś: [illegible] św. Jana Pust. [illegible] Izydora
Jutro: [illegible] św. Wilhelma [illegible] Pachomiusza W.
Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ul. Sykstuska l. 45.
Naczelny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Wschód słońca o godz. 3 m. 39, Zachód „ 7 m. 4
Długość dnia godzin 15 m. 25, Przybyło dnia od wczoraj 2 m.

Czas odnowić przedpłatę!
Wynosi ona na prowincyi:
miesięcznie 2 K. 20 hal.
półrocznie 13 „ 20 „
rocznie 26 „ 40 „
Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Jeneralskie wizyty.

Nie są pozbawione politycznego znaczenia te odwiedziny, uczty, toasty, których miejscem jest teraz Wiedeń z powodu służbowego jubileuszu szefa sztabu armii austro-węgierskiej barona Becka: nie są one pozbawione tego znaczenia, chociaż goście i gospodarz — jak przystoi jenerałom — o polityce wcale nie wspominają. Dość powiedzieć, że jeszcze niedawno żaden dygnitarski jubileusz w Austryi, żaden w Niemczech nie ściągnąłby do Wiednia, ani do Berlina przedstawiciela armii rosyjskiej, lub włoskiej. Petersburscy jenerałowie woleli wówczas jeździć na wszelkie uroczystości do Paryża; włoscy woleli nigdzie nie jeździć, aby zanadto nie reklamować żadnych sojuszów. Wiedeń i Berlin także milczeli o trójprzymierzu, a Bülow parę razy napomknął o nim w parlamencie tonem nietyle poważnym, ile raczej... wesołym. Teraz inaczej. Z życzeniami przybył do barona Becka szef niemieckiego sztabu głównego jenerał Moltke i podczas uczty sławił w toaście „przesławną" armię austro-węgierską, cieszył się z długiego z nią braterstwa broni, wyraził nadzieję, że ono stanie się jeszcze ściślejszem. A znowu baron Beck powiedział, że ta austro-węgierska armia dużo się nauczyła od niemieckiej i od takich jej mistrzów, jak marszałek Moltke. Zaledwo wyjedzie gość berliński, zjawi się z Petersburga szef sztabu armii rosyjskiej jenerał Palicyn, ulubieniec dworu, przyjaciel w. ks. Włodzimierza — i znowu będą uczty, toasty, wzajemne komplimenty. Jeszcze się nie odbyła ta wizyta, a już głoszą, że po niej przybędzie do Wiednia szef sztabu armii włoskiej, jenerał Saletta. Oczywiście, jest w tem wszystkiem bodaj trochę politycznej demonstracyi, której charakter podkreślił właśnie teraz w niemieckim parlamencie nowy sekretarz stanu dla spraw zagranicznych p. von Tschirschky. Jego spór z deputowanymi o to, czy cesarz Wilhelm dobrze, czy też źle robi, iż w kwestyach polityki międzynarodowej silnie zaznacza swe osobiste zapatrywania, nic nas nie obchodzi. Może być tak, jak mawiał Bismark, że w podobnych razach monarcha zawsze powinien występować w ramkach ministeryalnych, — i może być tak, jak utrzymuje p. v. Tschirschky, że silna a twórcza indywidualność nie wtłacza się w żadne ramki. Dla nas ważne to, że właśnie wtedy, gdy jenerał Moltke składał hołd „przesławnej" armii austro-węgierskiej, p. von Tschirschky powiedział, że sojusz austro-niemiecki trwa jak granitowa skała, wnet zaś potem dodał, że i trójprzymierze trwa tak samo, co właśnie potwierdził włoski ambasador, który dopiero co przybył z Rzymu.

Takie stwierdzenie tego faktu w parlamencie, a takie akcentowanie w toastach radości z tego powodu, skoro było potrzebne, to już oczywiście ma polityczne znaczenie. Chodzi tylko o to: jakie?

Zdaje się, spostrzeżono, że gmach trójprzymierza był nieco zaniedbany, a nadto styl jego popsuto późniejszymi dodatkami: słynną bismarkowską reasekuracyą, śródziemnomorskim traktatem między Włochami a Francyą, bałkańską ugodą z r. 1897 między Austryą a Rosyą, trójsojuszem wschodnim po wojnie chińsko-japońskiej, układem w Mürzstegu i t. d. Te dodatki stylowe zmieniły z biegiem czasu wiele stosunków, a te znowu zmienione stosunki nakazują odpowiednio zrestaurować pierwotny gmach trójprzymierza, aby był zastosowany do nowych potrzeb i aby w nim, jak niegdyś, wygodnie było mieszkańcom. P. von Tschirschky nie zapomniał powiedzieć w parlamencie niemieckim, że wszystko się robi dla wzmocnienia pokoju. Jużci! Alboż dyplomacya miała kiedykolwiek inne zadanie? Głoszą niektórzy, że do gmachu trójprzymierza będzie dobudowany czwarty węgieł, — węgieł rosyjski. Jeżeli dla pokoju, cóż można mieć przeciw temu? Byleby to nie był trójcesarski związek, zwłaszcza taki, jak ów, uwieczniony fotografią skierniewicką!

Upaństwowienie ziemi

Podczas obrad rosyjskiej dumy nad tą częścią adresu, gdzie mowa o wywłaszczeniu wszelkiej prywatnej ziemi na dobro chłopów, odezwali się z Polaków tylko x. biskup Ropp i hr. Józef Potocki. syn b. namiestnika naszego, ś. p. Alfreda. Xiądz biskup rzekł, że jego wyborcy włościańscy wprawdzie chcą mieć więcej ziemi, ale nie dążą do tego nabytku z krzywdą wielkich właścicieli. Hr. J. Potocki tak się odezwał: „Nie protestuję przeciw rozszerzeniu własności ziemskiej kmieci, gdzie to jest konieczne i pożyteczne, ale twierdzę, że sprawa agrarna nie może być załatwiona w całem państwie podług jednego szablonu; musi być rozwiązana inaczej nietylko w każdej gubernii, ale nawet inaczej w każdym powiecie, a nieraz i w każdej gminie. Rozwiązanie kwestyi agrarnej w kilku wierszach adresu, jakąś ogólną formułą dla całego państwa wydaje mi się monstrualnem naruszeniem norm społecznego i ekonomicznego ustroju. Praktyczne urzeczywistnienie tak kolosalnego przewrotu doprowadzi do ruiny wszystkie warstwy społeczne i do zupełnego bankructwa całego państwa. Oprócz zaś tego, urzeczywistnienie takiego przewrotu jest wręcz niemożliwe wobec ogólnych, międzynarodowych warunków bytu cywilizowanych narodów. Nie należy się zaślepiać, ani rzucać nieoględnie niebezpiecznych haseł, bo stąd wyniknie szkoda dla państwa i wszystkich w niem narodów".

Na oba polskie przemówienia nie zwróciła duma żadnej zgoła uwagi. Przyjęła je w posępnem milczeniu — i dalej robiła swoje. Nikt nie próbował nawet odpowiedzieć na nie choćby jednem słówkiem. Chcących być zaślepionymi niepodobna przekonać. A jednak te dwa przemówienia były jedynie rozumne, jedynie wytrawne.

Rzeczywiście, wprost niepodobna ogarnąć umysłem całego przewrotu, do jakiego doprowadziłoby bezwzględne — że się tak wyrażę — „chłopienie" ziemi. Nietylko rozchwiałaby się do reszty słabe w rosyjskim ludzie poczucie prawa własności, ale nadto nastąpiłoby natychmiast ogólne bankructwo, z którego nigdy ten naród nie mógłby się podźwignąć. Dla kogo pracowałyby wszelkie fabryki, kiedy chłopi wcale nie potrzebują przemysłowych wyrobów? Co oni daliby państwu i miastom, kiedy w Rosyi jeszcze bardziej niż u nas prawdą jest, że „co Maciek zrobił, Maciek zjadł"? W najlepszym razie, na długo runęłyby wszystkie fabryki, kopalnie, koleje, banki; nie byłoby robotników, bo oni wróciliby do ziemi; do budżetu państwowego wpływałyby tylko podatki gruntowe, a one, tam, gdzie są w Rosyi największe, wynoszą po 16 kopiejek z dziesięciny, ponieważ zaś uprawianych dziesięcin posiada Rosya ogółem nie więcej jak 350 milionów, przeto wpływałoby do skarbu w najlepszym razie 60 milionów rubli rocznie — i to byłby jedyny dochód państwa.

W tem, cośmy rzekli, nie ma żadnej przesady. Mogłoby tak nie być we Francyi, Anglii, Niemczech, wogóle we wszystkich krajach, ale w Rosyi tak być musi. Bo lud rosyjski nie jest twórczym pracownikiem, lecz jest jakby szarańczą, która zjada wszystko co jest i posuwa się dalej, zostawiając za sobą zniszczenie. To nie jest nasze zdanie. Wypowiedział je w roku 1787-ym słynny niemiecki agronom Schubert, wezwany przez Katarzynę II. do ułożenia planu gospodarki rolnej w Rosyi. Od r. 1784 ego do 1787-ego studyował on rosyjskie rolnictwo i wreszcie orzekł to, cośmy powiedzieli wyżej, a zakończył swój memoryał słowami: „Obyczaje rosyjskiego ludu i jego charakter — oto dżuma, która będzie zawsze gubiła rosyjskie rolnictwo". Każdy rząd jest takim, jaki jego naród, jest utworem jego ducha. Jak rząd rosyjski zawsze pochłaniał coraz nowe kraje jedynie po to, aby je zrujnować, tak samo lud rosyjski wszystko niszczy dokoła siebie. Pochodzi to zapewne stąd, że dużo w nim krwi mongolskiej, krwi koczowników, którzy zjadają, co tworzy sama natura, i potem idą dalej.

Przekonają o tem czytelnika fakta, które podamy z dzieła dwóch rosyjskich specyalistów, panów Piotra Łochtina i Andrzeja Fortunatowa, którym ministeryum rolnictwa poleciło opracować memoryał o stanie rosyjskiego rolnictwa. Dzieło to nosi tytuł: „Porównawczy stan rosyjskiego rolnictwa. Sumaryusz na progu XX. wieku". (Petersburg. 1901 r.).

Trzymamy się tego dzieła, w którym mowa tylko o 50-ciu czysto rosyjskich guberniach Rosyi europejskiej. Niema tam nic o ziemiach polskich, Kaukazie, kraju Nadbałtyckim, Syberyi i Azyi Środkowej.

W tej zatem rdzennej Rosyi jest ziemi uprawianej 284,500.000 dziesięcin (dziesięcina prawie się równa hektarowi, albo naszym $1^1/_4$ morga). Z tego obszaru dano podczas zniesienia pańszczyzny chłopom 125,111.081 dziesięcin. Każda gmina otrzymała swoją część do wspólnego władania, wykonywanego w ten sposób, że co lat trzy dzieli swój obszar na równe części i rozdaje je do użytku swym członkom, czyli rodzinom. Takich rodzin od początku było i jest dotąd 10,589.967, czyli na każdą wypada przeszło 12 dziesięcin, to znaczy mniej więcej 20 morgów. Ludność przyrastająca nie ma prawa do tej ziemi; młodsi synowie i córki muszą szukać innej pracy. Z nich powstała warstwa robotników fabrycznych, parobków, pospólstwa miejskiego, przesiedleńców na Sybir i do Azyi Środkowej. Część tych ludzi zakupiła na własność i rozparcelowała 7,538.285 dziesięcin ziemi szlacheckiej. Tak więc do chłopów należy 132,649.266 dziesięcin. Większych właścicieli ziemi posiada rdzenna Rosya 481.358, a wszyscy oni razem posiadają 96,079.940 dziesięcin. Reszta 5,770.754 dziesięcin należy do rodziny carskiej i państwa.

Zatem większa część ziemi należy do chłopów. Każda ich rodzina, składająca się, średnio biorąc, z pięciu osób, posiada na własność 20 morgów. Łochtin i Fortunatow powiadają: „Jest to czarnoziem w najlepszym gatunku. Kto taki folwark posiada we Francyi, Anglii, zachodnich Niemczech, ten z plonów zostawia na spożycie dla każdego z pięciu członków rodziny po 6 centnarów metrycznych, resztę zaś spienięża za średnią kwotę 557 rubli. W Szwecyi spienięźenie daje 455, a w Danii 467 rubli. Hektar ziemi ornej kosztuje we Francyi i Anglii do 2-ch tysięcy rubli, a w zachodnich Niemczech 1172 rubli. Natomiast chłop rosyjski może zostawić dla każdego członka rodziny 17 pudów (czyli niepełne 3 centnary), a ze spieniężenia ma zaledwie na podatki, sól i wódkę, średnia zaś cena dziesięciny kosztuje 48 rubli. Gospodarka jego jest taka licha, że część trzecia ziemi (ogółem w 50 guberniach rdzennej Rosyi 39,000.400 dziesięcin) stanowi co roku ugor, czyli jak tam nazywają „odłóg", albo „par" — rolą niezasianą. Siana zbiera chłop rosyjski ze swych łąk 77 pudów (z dziesięciny), szlachcic rosyjski 107·8 pudów, a w innych krajach: w Szwecyi 118, na Węgrzech 155, we Francyi 182, w Niemczech 205, w Anglii 285 pudów. Zboża chłop rosyjski zbiera ze swych gruntów w urodzajne lata o 46, a w nieurodzajne o 80% mniej, niż jego sąsiad szlachcic. Gdyby na każdą dziesięcinę ziemi chłopi trzymali tyle bydła, co wielcy właściciele, to Rosya rdzenna posiadałaby 25 mil. koni (posiada zaś 17 mil.), bydła rogatego 114,600.000 (posiada 24,400.000), owiec miałaby 144,100.000 (ma zaś 38,100.000), wreszcie nierogacizny posiadałaby 49,300.000 sztuk (a posiada 9,100.000). Chłopi nie nawożą ziemi; słomą pomieszaną z gnojem palą w piecach, a pomimo tego nawozów sztucznych używa cała Rosya rocznie tylko 5 milionów pudów, czyli mniej więcej 900.000 centnarów.

Łochtin i Fortunatów powiadają: „Gdyby nasi chłopi gospodarowali już nie tak, jak rolnicy europejscy, a tembardziej nie tak, jak Chińczycy i Japończycy, lecz jak nasi właściciele wielkich posiadłości, to mielibyśmy nie miliard 800 milionów pudów wyprodukowanego zboża, ale 4 miliardy 500 milionów pudów przy zachowaniu trzypolówki, a przy płodozmianie wielopolowem $6^1/_2$ miliardów pudów. Uwzględniwszy marnotrawstwo słomy, musimy powiedzieć, że niemożliwie zła gospodarka chłopska przynosi narodowi mniej niż powinna przynieść od trzech do $4^1/_2$ miliardów rubli".

Takimi rolnikami są rosyjscy chłopi. Posiadają oni, licząc okrągło, $132^1/_2$ miliona dziesięcin ziemi. Wszyscy inni właściciele posiadają razem prawie 101 milionów dziesięcin. Zatem rozdanie chłopom tej drugiej, niby „pańskiej" i państwowej ziemi, tylko powiększy o jakie 80% liczbę ludzi, którym rolnictwo daje zaledwie tyle, żeby nie umarli z głodu, chociaż co roku, podczas przednówku, mrą na tyfus głodowy. Innym warstwom ludności oni nic ze swych plonów dać nie mogą; zaledwie tyle sprzedają, aby zapłacić podatek gruntowy i upić się rządową wódką.

Zatem schłopienie ziemi jest bankructwem kraju. Ale czy przynajmniej rozwiąże kwestyę agrarną, czy zaspokoi „głód ziemi"? Właściwie tego głodu nie ma, skoro co roku odłogiem leży 39 milionów dziesięcin; jest tylko gnuśność i nieumiejętność. A kwestyę agrarną usunie z porządku dziennego na lat pięćdziesiąt, poczem będzie to samo, co jest teraz. Usunie zaś tę kwestyę jedynie po to, aby natychmiast wysunęła się inna, straszniejsza: powszechnego zaniku życia handlowego, przemysłowego, miejskiego — pustek w skarbie państwowym i nędzy wszystkich nierolników.

W Rosyi jest kwestya agrarna. Ale jej nie można rozwiązać rozdaniem ziemi chłopom. Można ją rozwiązać zmuszeniem chłopów do porządnego gospodarowania. Inna kwestya, czy to możliwe.

Korespondencye.

Wiedeń 25 maja.

(Odżycie obstrukcyi. — Sprawa upaństwowienia kolei Północnej zagrożona. — „Ulepszenie" techniki obstrukcyjnej. — Występ p. Pachera. — Ustawa o ubezpieczeniu urzędników prywatnych w komisyi izby panów. — Przyjazd szefa pruskiego sztabu jeneralnego v. Moltkego).

(y). Po półtoraroczne nieobecności pokazał się wczoraj w Izbie poselskiej znów upiór obstrukcyi w całej swojej brzydocie. Niemcy wydobyli z lamusa stare rekwizyta technicznej obstrukcyi, a więc: nagłe wnioski, dosłowne odczytywanie interpelacyj, długie mowy itp. i zmarnowali nimi całe posiedzenie, a co gorsza, postępowaniem swem sprawili, że w całej Izbie zapanował nastrój ogólnego podrażnienia, utrudniający niesłychanie zbliżenie się stronnictw, bez którego o pomyślnem załatwieniu reformy wyborczej i innych spraw, nie cierpiących zwłoki, nawet marzyć nie można.

Niestety, ten ubolewania godny zwrot w sytuacyi parlamentarnej połączony jest z bolesną porażką Koła polskiego, gdyż obstrukcyonistom niemieckim udało się, dzięki temu, że ławy tak zwanego „słowiańskiego bloku" świeciły pustkami, przeprowadzić reasumcyę onegdajszej uchwały Izby, powziętej na wniosek p. Abrahamowicza, i zepchnąć na ostatni punkt porządku dziennego pierwsze czytanie przedłożenia o upaństwowieniu kolei Północnej, co może się równać zupełnemu pogrzebaniu tej sprawy, jeżeli nie uda się drogą kompromisu skłonić Niemców do ustępstw na tym punkcie. Wogóle kto wie, czy nie byłoby się lepiej stało, gdyby komisya parlamentarna Koła polskiego była uzbroiła się w anielską cierpliwość i ponawiała aż do skutku starania o to, ażeby w drodze kompromisu wyjednać załatwienie przedłożenia o wykupnie kolei Północnej, chociażby w terminie o pół roku późniejszym. Przez odwołanie się zaś ze strony Koła polskiego do pełnej Izby sprawiono to, że obudziły się podejrzliwości wśród Niemców, nawet takich, którzy są obojętnie usposobieni dla sprawy upaństwowienia kolei Północnej i że z kwestyi czysto gospodarczej uczyniono poniekąd próbę siły obozów: niemieckiego i słowiańskiego. Jeszcze nie wszystko stracone i może przecie zręczności przywódców Koła polskiego uda się uratować jeszcze sprawę upaństwowienia kolei Północnej, ale powinni oni pamiętać o tem, że w tym parlamencie i w tych stosunkach, jakie panują w Austryi, tylko drogą kompromisów można coś uzyskać, a samo odwoływanie się czy to do pisanego prawa, czy do poczucia sprawiedliwości reprezentacyi ludów, żadnego praktycznego pożytku nie przynosi. P. Dawid Abrahamowicz, który popsuł sprawę, powinien teraz bardzo zręcznie wziąć się do jej naprawy, inaczej będzie kraj jemu miał do zawdzięczenia to, że kolej Północna będzie nas dalej gniotła.

Baczny obserwator zajść, jakie miały miejsce na wczorajszem posiedzeniu, nie mógł się opędzić myśli, że jeżeli w jakikolwiek sposób reforma regulaminu Izby nie przyjdzie do skutku, to ani reforma wyborcza, ani żaden inny środek sanacyjny nic nie pomoże i parlament austryacki będzie nie podwaliną silnego ustroju państwa, ale jego największym szkodnikiem. I obstrukcya bowiem wykazać się może bardzo znacznym „postępem", a rozmaite nowe kruczki i finty, jakie do niej wprowadzono, sprawiają, że każde prezydyum i każda większość parlamentarna muszą być wobec niej bezsilne. Aż do ostatnich czasów np. przedstawiało bądź co bądź pewne trudności uprawianie obstrukcyi za pomocą wygłaszania długich mów, gdyż trzeba było używać do niej posłów, posiadających wielką swadę oratorską, a przytem inteligentnych, aby potrafili mówić dużo, choćby rzeczy wodnistych, ale mimo to stojących w pewnym związku z przedmiotem obrad, by nie narazić się na odebranie głosu za zbytnie odbieganie od tematu. Tymczasem wczoraj pokazało się, że nawet jąkała, jeżeli ma do pomocy odpowiedni „chór", może zabrać Izbie całe posiedzenie. Poseł Pacher ze związku wszechniemieckiego jest bardzo lichym mówcą, a jednak przez cztery godziny mówił lub udawał, że mówi. Ułatwiali mu robotę jego przyjaciele polityczni z obozu wszechniemieckiego i z niemieckiego stronnictwa ludowego, którzy w liczbie kilkunastu, otoczywszy go kołem, uzupełniali jego wywody rozmaitemi własnemi uwagami i dodatkami. Wszczynali więc pomimo nawoływań i upomnień prezydenta dyskusyę i hałasy, a wtedy p. Pacher mógł sobie urządzać kilkuminutowe pauzy i potem dalej bredził. W toku mowy przynieśli mu przyjaciele filiżankę kawy, a aby dać mu sposobność do jej wypicia, rozpoczęli sprzeczkę z prezydentem z powodu jego napomnienia.

Podczas tego przekomarzania się towarzyszy p. Pachera z prezydentem mógł on swobodnie wypić swoją kawę i potem pokrzepiony dalej *con amore* uprawiać obstrukcyę. I byłaby cała ta niegodna igraszka trwała Bóg wie jak długo, gdyby nie to, że stronnictwa, popierające tę obstrukcyę, wdały się z prezydentem Izby w rokowania i otrzymały odeń zapewnienie, że jeżeli p. Pacher skończy mówić, to prezydent zamknie obrady. Napisano tedy na arkuszu wielkiemi literami „Schluss" i podsunięto ten pisany rozkaz przed oczy p. Pacherowi, poczem on zakończył swą czterogodzinną mowę, a prezydent zamknął posiedzenie.

Specyalna komisya, wybrana przez Izbę panów dla przedyskutowania uchwalonej już przez Izbę poselską ustawy o ubezpieczeniu urzędników prywatnych, przedsięwzięła w ustawie tej kilka bardzo doniosłych zmian, wobec czego będzie musiała ona wrócić jeszcze raz do Izby poselskiej. Przedewszystkiem uchyliła ona co do pomocników handlowych przymus należenia do powstać mającego państwowego funduszu pensyjnego, a podobno ma uchwalić jeszcze

---

53)

Tragedya w Glinianach

Legenda historyczna z XIV wieku
na starych szpargałach oparta
opowiedział
Jan Ogiński Kontrymowicz.

(Ciąg dalszy).

Ogromne trzy komnaty przeznaczone były na bufety, liczna służba węgierska stała, czekając skinienia; bogate roztruchany i puhary złote błyszczały rozstawione na kilkunastu stołach, przy każdym stole stał podczaszy mający do pomocy kilku hajduków. Potrawy rozstawione na złotych i srebrnych półmiskach formalnie uginały stoły pod swoim ciężarem.

Królowa zasiadła na pierwszem miejscu, rozkazawszy kasztelanowi bieckiemu usługiwać sobie. Wyróżnienie to było tak pochlebne, że Lasota z zawiścią niejaką spoglądał na swojego towarzysza, chociaż dotąd sam tylko miał zaszczyt tańczyć z królową.

Nalano puhary i pierwsze zdrowie wniosła królowa Elżbieta.

— Zdrowie najmiłościwszego naszego pana, Ludwika, króla Węgier i Polski, niech nam panuje szczęśliwie setkę lat.

Zabrzęczały kielichy, rozległy się wtórujące głosy, a muzykanci uderzyli w bębny i trąby.

Zawisza, Vice-rex, teraz stanął przed królową z pełnym puharem i przyklęknąwszy na jedno kolano, prosił o pozwolenie wypicia zdrowia jej królewskiej mości.

Elżbieta raczyła łaskawie pozwolić, ale gdy Zawisza, spełniwszy puhar, chciał go podać arcybiskupowi halickiemu, skinęła nań nieznacznie i oczami wskazała na kasztelana Szpisko.

Zrozumiał ten gest dyplomatyczny Zawisza, wiedział ile duma magnata zostanie przez to wyróżnienie podniesiona — obracając się więc doń, przemówił:

— Jaśnie wielmożny kasztelanie Biecki, z woli najjaśniejszej królowej, składam ten puhar w twoje ręce i mam nadzieję, że go równie ochoczo spełnisz jak ja to uczyniłem.

Kasztelan uszczęśliwiony przyjął puhar.

— Apage satanas! gdyby to nie był nektar z winnej jagody, ale nawet cykuta Sokratesa, spełniłbym go ochoczo.

— Ten także już kupiony — pomyślał Zawisza, nieznacznie się uśmiechając.

Puhar przechodził z rąk do rąk, aż na znak Elżbiety muzykanci zagrali znowu marsza i towarzystwo udało się za królową na dalsze tańce — z mężczyzn jednak nie mało pozostało przy bufetach, a pomiędzy niemi Szpisko, zaklinając się ciągle, że nie ma na świecie lepszej, piękniejszej i szlachetniejszej królowej, nad Elżbietę.

— Apage satanas! porąbię każdego, kto się ośmieli zaprzeczyć.

Nie potrzebował jednak czynem udowadniać słów swoich, wszyscy dworacy przyznawali mu słuszność i widząc, jak był dzisiejszego wieczora wyróżniony, pochlebiali mu na wyścigi.

Ludwik nie był obecny zabawie wyprawianej przez matkę.

Monarcha ten, jeden z najzdolniejszych mężów swojego wieku, pozwalał jej rozporządzać zupełnie sprawami Polski; tysiące nadużyć, jakich się dopuszczali panowie pod jej zarządem, tysiące skarg na nich, małe robiło wrażenie na królu. Z niesmakiem wprawdzie patrzał na hulaszcze życie, jakie prowadziła Elżbieta, ale był przekonany, że ona lepiej zna potrzeby kraju i przy pomocy Zawiszy wszystkie jego plany przeprowadzić potrafi.

Król siedział zamknięty w swoim gabinecie, przed nim leżała mapa Węgier i naznaczone były czerwonym ołówkiem miejsca, do których już sięgała potęga muzułmanów; potęga straszna, która miała niezadługo zburzyć cesarstwo wschodnie i zająć Konstantynopol, a Węgrom narzucić jarzmo niewoli.

Drzwi komnaty królewskiej po cichu się otworzyły i na progu jej stanął Zawisza; król obejrzał się i spostrzegłszy kanclerza, skinął przyjaźnie, żeby się zbliżył.

— Siadaj waszmość i opowiedz mi, jak się tam toczą sprawy polskie?

— Jak najlepiej, najjaśniejszy panie... Będziemy mieli za sobą wszystkich, albo raczej prawie wszystkich magnatów, obecnych w Budzyniu.

— Cóż robi wojewoda lubelski?

— Cieszy się obiecaną koroną Rusi.

— A Lasota?

— Ten jest pewny, że którą z kopalń złota dostanie w zarząd, a tymczasem zdaje mu się, że jest najlepszym tancerzem na świecie.

Król uśmiechnął się.

— A kasztelan Biecki, ten zelant wolności szlachty?

— Da się porąbać za ciebie najjaśniejszy panie. Prowadził królowę do bufetu i z rąk moich przyjął puhar za twoje zdrowie. Królowa wyróżniając go nad innych, kupiła go.

— Więc podług tego zdawałoby się, iż nie mamy opozycyonistów.

— Nie, najjaśniejszy panie, są, i to nawet potężni. Biskup wrocławski Andrzej Lubrański stoi na ich czele, wspierany przez obydwóch Granowskich: Rafała i Wincentego, ale większość magnatów i duchownych mamy już za sobą, a niedługo będziemy mieli wszystkich; tłumy szlachty, jak stada owiec, pójdą za swoimi przewodnikami.

— Mnie bo się nie zdaje — odpowiedział Ludwik — żeby to wszystko tak łatwo przeprowadzić się dało. Najpierwej protestują przeciwko legalności sejmu, odbywającego się za granicą, a ci nawet, co na nim się stawili, słuchaj, co do mnie piszą; oto jest pismo Lubrańskiego, jakie do mnie wystosował... Czytaj!

To mówiąc, król wskazał Zawiszy list, leżący na stole.

List był długi i nietylko powstawał przeciw sejmowi nielegalnie odbywającemu się w Budzyniu, ale silny robił nacisk na propozycyę od tronu odczytaną przez sekretarza królewskiego Jarockiego, proponującą przyłączenie do Węgier powiatów kamienieckiego, halickiego, przemyskiego i sanockiego, ofiarując w zamian starostwo spiskie.

„Nie natośmy się tu zjechali, żebyśmy mieli z królem stanowić takie frymarki ze szkodą Rzeczypospolitej, ale na to, żebyśmy króla jegomości o lepszy rząd w Polsce prosili, tak w obronie jak i w sprawiedliwości, której nie mamy, a do tego bez kolegów senatorów na tym sejmie niezwyczajnym, nic stanowić nie możemy".

Zawisza przez chwilę namyślał się, nareszcie odpowiedział:

— Potrzeba nam pozyskać pojedynczo podpisy od każdego z senatorów, naszych stronników, iż zgadzają się na tę zamianę i widzą nawet korzyść w tem dla kraju, a inni pójdą za przykładem danym z góry.

— Kogo myślisz waszmość najłatwiej skłonić do tego?

(Ciąg dalszy nastąpi).

kilka innych ważnych zmian gdyż obrady jej jeszcze nie są skończone.

Ogólne zainteresowanie budzi tu szef pruskiego sztabu jeneralnego jenerał Helmut v. Moltke, bawiący tu od dwóch dni w misyi urzędowej. Jako główny powód jego przybycia podają dzienniki to, że pragnie on osobiście złożyć gratulacye szefowi austryackiego sztabu jeneralnego br. Beckowi, niewątpliwie jednak są jeszcze inne motywa natury wojskowej, które stoją w związku z tą podróżą. Jenerał Moltke zamieszkał w hotelu Sachera. Jestto okazały mężczyzna lat pięćdziesięciu kilku, o szpakowatej czuprynie i takimże wąsie. Na ulicy nosi zazwyczaj strój cywilny, a mundur generała pruskiego ubiera tylko przy urzędowych okazyach. Wczoraj dał br. Beck na cześć Moltkego bankiet w „Grand Hotelu“, podczas którego Moltke wypowiedział znamienny toast na cześć austryackiego sztabu jeneralnego i jego szefa. Między innemi rzekł Moltke, że serdeczny, prawdziwie braterski stosunek obu sztabów jeneralnych, pruskiego i austryackiego, stał się już poniekąd świętą tradycyą, której on zawsze pozostanie wiernym.

W połowie czerwca przybyć ma do Wiednia także szef rosyjskiego sztabu jeneralnego jenerał-lejtnant Palicyn, aby osobiście złożyć br. Beckowi gratulacye.

Rada państwa.

Wiedeń. Na piątkowem posiedzeniu Izby, jeszcze przed postawieniem przez hr. Sternberga wniosku o zamknięcie dyskusyi, a bezpośrednio po mowie Stranskyego zabrał głos poseł Breiter, przedstawiał zaognione położenie w Galicyi i wskazywał na niebezpieczeństwa, na jakie naraża się państwo i kraj, jeżeli rząd jeszcze dłużej będzie uprawiał politykę kunktatorską. Pod pozorem wytargowania kilku mandatów, prezydent ministrów daje się przeciwnym reformie wyborczej stronnictwom za nos wodzić. Jeżeli te targi jeszcze dłużej trwać będą, to rząd nie będzie w stanie przeprowadzić reformy wyborczej, ponieważ Izba jest u schyłku swej działalności. Prawdziwym zamiarem wszystkich stronnictw, które są przeciwko reformie wyborczej, jest dążenie do tego, aby Izba posłów jeszcze raz została wybrana na podstawie dotychczasowego prawa wyborczego. To doprowadzić może do katastrofy. Już obecnie widoczne są w Galicyi oznaki niepokoju i z trudnością tylko udaje się utrzymać ludność w szrankach. Jeżeli lud się przekona, że garstka arystokratycznych i plutokratycznych intrygantów w tem państwie jest możniejszą i ich życzenia bardziej są decydujące, aniżeli korona i rząd, to nikt nie będzie w stanie powstrzymać burzy.

Zapowiedziany strejk generalny nie jest czczą pogróżka. Wszędzie można zauważyć przygotowania i trzeba tylko sygnału, aby katastrofa przez jedną noc wybuchła. Nietylko pracujące klasy, ale i inteligencya sympatyzuje z tym strejkiem. W Galicyi są już pierwsze oznaki strejku rolnego, nie należy zapominać do jak złowrogich następstw ruch ten doprowadzić może. Zaburzenia w Rosyi, którą tylko słupy graniczne dzielą od Galicyi, nie mogły pozostać bez wpływu na rozgorączkowane umysły. Rząd niech się zastanowi, czy bohaterstwa rosyjskich rewolucyonistów nie mogą dodać odwagi naszej ludności, czy i u nas chłopi nie mogliby płonących pochodni rzucić do pałaców i dworów szlacheckich, czy i u nas nie znajdą się zrozpaczeni fanatycy, którzy za pomocą przecinania drutów telegraficznych i zrywania szyn kolejowych nie zechcą wywalczyć sobie odmawianych im praw politycznych. Mówca wskazuje dalej na bezprawne wykonywanie ustaw o zgromadzeniach w Galicyi. Chłopi mimo, iż strejkują tak, jak ustawa pozwala, są masami więzieni i jak pospolitych zbrodniarzy zakuwają ich w kajdany.

W asystencyi wojska milami transportuje się chłopów jak zwierzęta. To, co w ostatnich tygodniach działo się w Galicyi, dziś się zwykło tylko w Rosyi, na Sybirze. Prezydent ministrów choć pragnie uchodzić za męża nowożytnego, nic nie czyni, aby takim stosunkom zaradzić.

Po mowie Breitera nastąpiło zamknięcie dyskusyi i zakończenie debaty nad oświadczeniem ks. Hohenlohego.

Po przemówieniu p. Hofmanna-Wellenhofa o taksach wojskowych, obrady przerwano i po szeregu zapytań do prezydenta Izby, posiedzenie odroczono do popołudnia.

Popołudniowe posiedzenie otwarto o trzy kwadranse na 4 i przystąpiono odrazu do wyboru delegacyi.

Z Bukowiny wybrany został poseł Straucher, a zastępcą poseł Lupul; z Galicyi wybrani zostali: Abrahamowicz, dr. Bobrzyński, dr. Dulęba, hr. Dzieduszycki, dr. Głąbiński, dr. Kozłowski i Romańczuk. Pierwszym zastępcą wybrano ks. Sapiehę.

Podczas skrutynium drugiego zastępcy z Galicyi, wpadli do sali liczni posłowie z głośnym protestem, żądając przerwania głosowania.

Poseł **W e i s s k i r c h n e r**: Tam drobni handlarze zostali porąbani szablami! Czarno-żółty sztandar skonfiskowano!

Poseł **P a c h e r**: Policya rąbie handlarzy, tłum przerwał kordon i zdobywa rampę parlamentu, ażeby odebrać sztandar. My posłowie, Steiner, Lueger i inni, znaleźliśmy się w tłumie i zdołaliśmy się wydobyć tylko z trudnością. Prosimy o zarządzenie, ażeby władze przywróciły spokój i uspokoiły lojalnych obywateli, których sprowokowano.

Poseł **A x m a n n**: Posiedzenie musi być przerwane.

Prezydent przerwał posiedzenie na krótki czas, a o godzinie trzy kwadranse na piątą otworzył je ponownie. Przystąpiono do wyboru drugiego zastępcy z Galicyi, którym został poseł Królikowski.

Po ukończeniu wyborów, poseł Lueger zwrócił się z zapytaniem do prezydenta w sprawie burzliwych zajść przed parlamentem. W ratuszu — mówił — odbywało się zgromadzenie wymierzone przeciw związkom konsumcyjnym, w którem wzięły udział tysiące sklepikarzy z Wiednia i z całego państwa. Po spokojnych obradach zgromadzenie się rozeszło. Grupa uczestników, z czarno-żółtym sztandarem na czele, ruszyła ku parlamentowi. Policya uderzyła szturmem na demonstrantów i odebrała im sztandar.

Poseł Sternberg: Tego nauczyli się na Węgrzech! Niech żyje Kossuth!

Dr. Lueger: Tłum wzburzony uderzył na parlament, jednakże ten atak był wymierzony nie przeciw Izbie, ale przeciw policyi, która schroniła się do parlamentu z wyrwanym sztandarem. Przypomnijmy sobie pochód z 28 listopada, kiedy to niesiono rozmaite sztandary i chorągwie z wszelakimi napisami bez żadnej przeszkody. Jeżeli czerwonym wolno demonstrować na czerwono, to czarno-żółtym, wiernym Cesarzowi obywatelom, wolno demonstrować na czarno-żółto. Przez te zajścia równość wobec prawa została zachwianą, a lojalną ludność wprawiono w najwyższe wzburzenie, wobec czego żądamy śledztwa i zadośćuczynienia dla sprowokowanej ludności.

Prezydent ministrów ks. **H o h e n l o h e** oświadcza, że nie waha się przemówić natychmiast i zapewnia, że przytoczony opis zajścia zbada jak najdokładniej. O zamierzonym pochodzie nic nie wiedział, był on dla niego niespodzianką i dlatego nie mógł na tok wypadków wpłynąć. Śledztwo będzie przeprowadzone z całą surowością i każda nielegalność spotka się z ostrą karą. Także i na przyszłość prezydent ministrów zapowiedział ściśle i energiczne przestrzeganie ustaw i stosowanie ich zawsze jednakowo wobec każdego stronnictwa i każdej osoby bez różnicy partyi lub narodowości. Na każdy sposób — kończył prezydent ministrów — jeżeli rzeczywiście tak się stało, że czarno-żółty sztandar został skonfiskowany, muszę wyrazić jak najbardziej stanowcze moje potępienie (żywe oklaski).

Hr. **S t e r n b e r g** w swej przemowie wskazywał na to, że tłum otoczył posłów, którzy szli do parlamentu.

Mówca domaga się z tego powodu osobistej ochrony dla posłów. Podczas mowy hr. Sternberga, prezydent wzywał go kilkakrotnie do porządku, a wreszcie odebrał mu głos.

P. **S c h u h m a i e r** (socyalista): Byłem świadkiem skandalicznych zajść przed parlamentem. Tłum zachowywał się spokojnie, lecz został sprowokowany przez gburowatość i brutalność policyi. Coś w rodzaju czarno-żółtego sztandaru niesiono spokojnie w stronę parlamentu. Demonstranci zostali sprowokowani brutalnie przez policyę, która im odebrała sztandar bez najmniejszego powodu. Mówca był sam tym, który odebrany sztandar wyszukał i zwrócił go demonstrantom. Przy tej sposobności poseł Schuhmaier uderzył na chrześcijańsko-socyalnych za przedstawianie socyalistów, jako protegowanych przez rząd. Przypomniał krwawe starcia i prześladowania socyalistów przez policyę — w końcu zażądał śledztwa i ażeby zakazano policyi wstępu do gmachu parlamentu.

W tej samej sprawie wniósł interpelacyę p. **M a l i k**, poczem posiedzenie zamknięto. Następne we wtorek.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi reformy wyborczej rozwinęła się przedewszystkiem formalna dyskusya, jak rozpocząć obrady szczegółowe. Przewodniczący Marchet proponuje rozpoczęcie dyskusyi od § 6-go, dotyczącego liczby mandatów w każdym kraju, łącznie z podziałem na okręgi wyborcze. Poseł **H r u b y** zażądał rozpoczęcia obrad od § 7, dotyczącego zaprowadzenia powszechnego, równego, bezpośredniego prawa głosowania. Wniosek Hrubego odrzucono i rozpoczęto obrady od § 6.

Zabrał głos prezydent ministrów ks. **H o h e n l o h e**: Wysoka komisyo! Jak panom wiadomo, nie szczędziłem trudu, aby w sprawie rozdziału mandatów osiągnąć między stronnictwami narodowemi zupełne porozumienie. Jeżeli dotąd nie powiodło się tego osiągnąć, to przecież w wielu konferencyach miałem sposobność poznania życzeń wszystkich, a ponieważ jestem przekonany, że reforma wyborcza musi być przeprowadzona i przeprowadzona będzie, uważam za mój obowiązek jako rezultat prowadzonych przezemnie rokowań przedstawić szereg propozycyj, przyczem spodziewam się, że one będą stanowiły substrat do porozumienia. Zaznaczam wyraźnie, że propozycye te nie mają wcale pretensyi innej, jak tylko pośredniczyć między różnemi zapatrywaniami. Spodziewam się, że stronnictwa, choć w propozycyach mych nie wszystko znajdą to, czego pragną, to przecież znajdą to, na co się mogą zgodzić ze względu na wielką reformę.

Przychodzę do konkretnej części.

Liczba członków Izby posłów ma być w porównaniu z przedłożeniem rządowem pomnożona o 40. Z cyfry tej ma przypaść 14 mandatów na Galicyę, 9 na Dolną Austryę, 4 na Czechy, 3 na Bukowinę, po 2 na Morawę, Szląsk, Górną Austryę i Tyrol, po 1 na Salzburg i Tryest. Z projektowanych 4 nowych mandatów dla Czech, mają otrzymać po 2 mandaty Niemcy i Czesi, a na Morawie i Szląsku po 1 mandacie przypadnie Czechom i Niemcom. Szczegółowe propozycye podam później. Dla Galicyi proponuję 14 nowych mandatów miejskich. Liczba mandatów z miast według tego wzrosłaby na 32, podczas gdy na okręgi wiejskie wypadłaby poprzednia liczba 70. Również utrzymaną byłaby zasada przedłożenia rządowego, aby w Galicyi w każdym okręgu wyborczym wiejskim wybierani byli 2 posłowie, a podział okręgów wyborczych wiejskich uległby tylko o tyle rewizyi, żeby narodowościowe walki przy wyborach były wykluczone, a podział dla każdej z obu narodowości był możliwie zapewniony.

Według tego w okręgach wiejskich przypadłoby 27 mandatów Rusinom, a 43 Polakom. W łączności z tym nowym podziałem dla Galicyi stoją propozycye co do §§ 34 i 35 ordynacyi wyborczej do Rady państwa, przez które byłoby zapewnione zastępstwo mniejszości narodowej, która w danym okręgu wynosi przynajmniej jedną czwartą część. Rumunom i Rusinom, jakoteż Niemcom na Bukowinie dostać się ma po jednym mandacie. Nowe okręgi rumuńskie i ruskie utworzone być mają przez podzielenie okręgów, proponowanych w poprzedniem przedłożeniu. Niemiecki mandat przyznany byłby gminom wiejskim, położonym w południowo zachodniej części kraju i większej własności z przeważającą niemiecką ludnością. Z nowych 9 mandatów Dolnej Austryi mają dla 4 być utworzone nowe okręgi wiejskie, a 5 ma przypaść Wiedniowi. W Austryi Górnej jeden mandat przypadnie Lincowi. W Salzburgu ma nowy mandat przypaść stolicy. W Tyrolu, jeden z nowych mandatów ma być niemiecki, drugi włoski. Jeszcze jeden włoski mandat projektowany jest dla Tryestu.

Odpowiednio do przedstawionych zmian podziału okręgów wyborczych paragraf 6 brzmiałby teraz: „Do Izby posłów wchodzi przez wybór 495 członków, a dla poszczególnych krajów i królestw liczba ta jest rozdzieloną jak następuje: Czechy 122, Dalmacya 11, Galicya 102, Austrya Dolna 64, Austrya Górna 22, Salzburg, 7, Styrya 28, Karyntya 10, Kraina 11, Bukowina 14, Morawia 46, Szląsk 15, Tyrol 23, Przedarulania 4, Istrya 5, Tryest 6, Gradyska i Gorycya 5. Rozdział mających być według tego wybranych członków Izby posłów na poszczególne okręgi wyborcze ustanowiony zostaje w ordynacyi wyborczej do Rady państwa“.

„§ 34. Jeżeli jeden i ten sam okręg wyborczy wybiera dwóch posłów, to przedewszystkiem ten ma być uważany za wybranego, który otrzymał więcej, jak połowę wszystkich oddanych ważnych głosów. Oprócz tego, który został wybrany absolutną większością głosów, za drugiego wybranego ma być uważany ten, kto otrzymał więcej jak jedną czwartą część oddanych ważnych głosów. Jeżeli w pierwszym wyborze nikt nie otrzyma absolutnej większości głosów, to konieczny będzie wybór ponowny. Jeżeli i w tym ponownym wyborze nie otrzyma nikt absolutnej większości, to ma przyjść do wyboru ściślejszego (§ 35).

„Jeżeli w pierwszym, lub drugim wyborze jeden z mających być wybranymi otrzymał absolutną większość głosów, ale inne głosy były rozstrzelone na dwie, lub więcej osób, tak, iż żadna nie otrzymała potrzebnej dla drugiego mandatu ¼ części, ma być przeprowadzony wybór ściślejszy. Jeśli w jednym lub drugim wyborze wogóle tylko na jedną osobę oddane zostały głosy, lub też głosy oddane na mandat drugi są zjednoczone na jednej osobie, a mimoto konieczna do wyboru liczba głosów nie została osiągnięta, to co do wyboru drugiego posła ma być zarządzony nowy wybór według § 33“.

§ 35. „Jeżeli chodzi o wybór jednego posła, w takim razie przy ściślejszym wyborze mają wyborcy ograniczyć się do tych dwóch osób, które w poprzednim wyborze uzyskały względnie największą liczbę głosów. Jeżeli przy ścisłym wyborze dwóch posłów ma być wybranych, to ścisły wybór odbywa się między temi trzema osobami, które w ostatnim wyborze względnie największą liczbę głosów otrzymały. Przy równości głosów rozstrzyga los, wyciągnięty przez przewodniczącego komisyi lub ma być przeprowadzony wybór ściślejszy. Każdy głos, który w tym ściślejszym wyborze padnie na osobę, nie proponowaną do wyboru, jest nieważny. Jeśli przy ściślejszym wyborze wszystkie oddane głosy równo są rozdzielone między dwie osoby, wówczas rozstrzyga los“.

§ 41. „Zmiany §§ 1, 4, 5, 33—36 i 41 tej ustawy, jakoteż dołączonego do tej ustawy tabelarycznego dodatku o podziale okręgów wyborczych mogą być ważnie uchwalone tylko w obecności przynajmniej połowy członków Izby, większością przynajmniej 2/3 głosów obecnych“.

Prezydent ministrów w końcu zaznaczył, że obecna propozycya nie zawiera nic innego, jak tylko trwałe zapewnienie spokojnego rozwoju państwa i wyraził życzenie, aby ten projekt doprowadził do skutku dzieło reformy, której oczekują najszersze warstwy ludności.

Poseł **Z a z w o r k a** wniósł, aby propozycye ks. Hohenlohego wydrukowano i rozdano członkom, oraz by zamknąć posiedzenie. Uchwalono. Wniosek Adlera, aby następne posiedzenie komisyi odbyło się dzisiaj, upadł. Na wniosek Sustersicza, uchwalono odbyć następne posiedzenie we wtorek.

Wiedeń. U ks. Hohenlohego była deputacya zastępców kilku austryackich Izb handlowych i przemysłowych, aby mu wręczyć uchwały Izb handlowych w sprawie reformy wyborczej i prosić o przyznanie im prawa wyborczego do Izby posłów. Ks. Hohenlohe odpowiedział, że uznaje doniosłość handlu i przemysłu i nadal uważać będzie za najważniejsze swe zadanie popieranie ich interesów. Uznaje za uzasadnione żądanie reprezentacyi przemysłu i handlu w ciałach ustawodawczych i sądzi, że przy przeprowadzeniu nowej ustawy wyborczej handel i przemysł zdobędzie reprezentacyę w Izbie poselskiej, jeśli skoncentruje w tym kierunku swe usiłowania.

Wiedeń. Po posiedzeniu komisyi reformy wyborczej zebrał się wczoraj na posiedzenie klub włoski i uchwalił następującą rezolucyę: „Wobec złożonego w sprawie reformy wyborczej oświadczenia prezydenta ministrów ks. Hohenlohego, według którego z dwu nowych przyznanych Włochom mandatów, jeden przydzielony został Tryestowi a drugi Trydentowi, mimo protestów ze strony włoskiej przeciw podobnemu rozdziałowi, dalej zważywszy, że propozycye rządu są nowem naruszeniem praw Włochów ze względu na zapoznanie faktycznych stosunków ekonomicznych, politycznych i narodowych w Istryi i Gorycyi i wobec ukrócenia politycznego zastępstw tych krajów, „Unione Italiana“ uroczyście zastrzega się przeciw zapowiedzianemu zamiarowi rządu i trwa przy słusznych żądaniach, aby z dwu nowych mandatów, jeden przydzielono Istryi, drugi Gorycyi i postanawia wszelkimi parlamentarnymi środkami uniemożliwić tę jaskrawą niesprawiedliwość“.

Kompromisowe propozycye rządu.

Podane powyżej propozycye kompromisowe ks. Hohenlohego można poniekąd uważać za rodzaj wyroku rozjemczego, wydanego ze strony rządu. Mogą one istotnie ułatwić porozumienie między stronnictwami, a tworzą w każdym razie doskonały substrat do dalszych między niemi układów, doskonały dlatego, że wykreślają linię środkową i łagodzą kontrasty.

Musimy to także skonstatować, że ks. Hohenlohe, o ile z jego propozycyi widać, starał się szczerze, o ile to było możliwem, zbliżyć się do stanowiska Koła polskiego i uwzględnić wszystkie uzasadnione życzenia jego. A robiąc to, musiał oczywiście zważać na to, żeby jednostronne i bezwarunkowe uwzględnienie wszystkich życzeń polskich nie naraziło całej sprawy i nie odjęłoby kompromisarskim jego propozycyom charakteru kompromisowego. To też zrozumiałem jest to, że w kołach poważnych naszych posłów w Wiedniu, jak nam stamtąd telegrafują, przyjęto propozycye ks. Hohenlohego życzliwie i sprawiły one wogóle korzystne wrażenie.

Z tajemnic „Ochrony“.

W zeszycie kwietniowym czasopisma historycznego *Byłoje* znajdujemy dwa artykuły o rewolucyoniście Degajewie i zamordowanym przezeń pułkowniku Sudejkinie. Starsi czytelnicy *Przeglądu* przypominają sobie zapewne, że inspektora petersburskiej tajnej policyi, pułkownika Sudejkina, zamordowano w r. 1883. Mordercą jego był Degajew, były rewolucyonista, potem członek tajnej policyi, który zdradził i wydał w ręce władzy wielu swych towarzyszy, następnie zaczął doświadczać wielkiego żalu i skruchy z powodu popełnionej zdrady, wskutek czego postanowił zamordować pułkownika Sudejkina, który go wciągnął na drogę zdrady. Po dokonaniu tego morderstwa Degajew znikł bez śladu.

Dokumenty, ogłoszone obecnie w czasopiśmie *Byłoje*, odsłaniają jaskrawo rysy tej instytucyi, która wówczas stała na straży samodzierżawia i innych „niezachwianych podwalin“ współczesnego ustroju Rosyi. „Ochrona“ — jak powszechnie wiadomo — posiadała niezwykłą, dyskrecyalną władzę, która dawała jej możność usunięcia z drogi każdego, kto był — jej zdaniem — niebezpieczny dla istniejącego stanu rzeczy. Najbardziej typowym przedstawicielem tej „Ochrony“ był pułkownik Sudejkin, a jego projekta i środki są znamiennymi dla charakterystyki stanu moralnego tej sfery, wśród której przyszło mu działać. Oto kilka rysów z charakterystyki tego człowieka, pochodzących z pod pióra L. Tichomirowa (podanych po raz pierwszy w zeszycie 2 *Wiestnika Narodnej Woli*).

Sudejkin — opowiada p. Tichomirow — zaproponował Degajewowi, aby ścigał pana P.. rewolucyonistę, który potem stał się szpiegiem, dowiódł przed rewolucyonistami jego zdrady i następnie go zamordował. Tym sposobem usunie wszelkie podejrzenia rewolucyonistów względem swej własnej osoby i będzie mógł oddawać rządowi wielkie usługi.

— Naturalnie — rzekł Sudejkin — szkoda go. Ale cóż robić? Przecież trzeba jakimś aktem obudzić ku sobie zaufanie; a z tego pana P. przecież pożytku wielkiego nie mamy.

Temuż Degajewowi proponował Sudejkin zamordowanie szpiega Szkriaby:

— Oto — jeżeli się podoba — możesz go zamordować, skoro będzie to potrzebne.

Niezwykle charakterystycznym jest stosunek pułkownika Sudejkina do swego bezpośredniego naczelnika, W. K. Plewego. Według opowiadania Tichomirowa, ten ostatni ostrzegał razu pewnego Sudejkina:

— Powinieneś być ostrożnym. Przecież życie pańskie, po życiu cesarza — jest najcenniejszem dla Rosyi.

Kiedy Sudejkin po tym komplemencie dla swej osoby zwrócił uwagę, że Ekscelencya zapomina jeszcze o życiu hr. Dymitra Tołstoja, który przecież jest przedmiotem szczególniejszej nienawiści terorystów, wówczas von Plewe odrzekł po pewnym namyśle:

— Tak, naturalnie żal go byłoby; jednakże nie można nie przyznać, że dla Rosyi byłoby to nie bez pewnej korzyści.

Słowa niezmiernie charakterystyczne w ustach przyszłego ministra spraw wewnętrznych. Pułkownik Sudejkin, chociaż był inspektorem „ochrony“, mniemał, iż jest pokrzywdzonym, pomijanym w awansie, a bądź co bądź pragnął dostać się na wyżyny hierarchii administracyjnej. Z tego powodu pragnął urządzić fikcyjny zamach na swe życie, podczas którego zadanoby mu ranę, co zmusiłoby go do opuszczenia służby czynnej. Po jego ustąpieniu, Degajew miał rozpocząć akcyę na wielką skalę: zamordować D. Tołstoja, dalej W. ks. Włodzimierza i dokonać innych czynów terorystycznych. Wówczas — jak przypuszczał — cesarza ogarnie groza, poczem, pod jej wpływem powoła Sudejkina na stanowisko ministra spraw wewnętrznych, co mu oddałoby ostatecznie w ręce pewien rodzaj dyktatury. Oczywiście obiecywał wówczas nie zapomnieć i o Degajewie. Ten ostatni jednakże zabił jego samego, dręczony wyrzutami sumienia.

Wypadki w Rosyi.

Petersburg. Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia dumy, które się rozpoczęło o godz. pół do 3-ej, znajdowała się weryfikacya mandatów i pierwsze czytanie projektu ustawy o nietykalności osobistej. Przy weryfikacyi kwestyonowano, między innemi, także wybór wileńskiego biskupa Roppa. Popołudniu prezydent zawiadomił, że 262 posłów, tj. przeszło połowa mandatów dumy, została zweryfikowaną, poczem oświadczył, że 66 członków dumy wniosło do niego pismo z powodu telegraficznego doniesienia, że jenerał-gubernator baltycki zatwierdził znowu 8 wyroków śmierci. Po kilku przemowach uchwalono jednomyślnie wystosować interpelacyę do prezydenta ministrów w tej sprawie z żądaniem wstrzymania wyroków.

Następnie postawiono na porządku dziennym projekt, dotyczący nietykalności osobistej, jednakże tylko w tym celu, aby dać komisyi dyrektywę.

Poseł Nowgorodcew zauważył, że projekt rozpada się na dwie części: pozytywną i negatywną. Pierwsza dotyczy zabezpieczenia nietykalności, druga zniesienia ustaw ograniczających.

Poseł Nowodworski uważa za konieczne zniesienie wszystkich ustaw czasowych i wyjątkowych, które podkopują powagę państwa. Ustawy tymczasowe mają w Rosyi tendencyę przemienienia się w stałe. W Polsce wydano w r. 1876 ustawy „tymczasowe“, które do dziś dnia mają moc obowiązującą.

Poseł Rozenbaum (z gub. mińskiej) uważa za nieodpowiednie oddawanie sądom kolegialnym przestrzegania nietykalności, gdyż są one pozbawione możności wypełnienia tego obowiązku. Praktyczniej byłoby przekazać tę sprawę prokuratoryi państwa.

Poseł **A ł a d i n** uważa obrady nad projektem za przedwczesne.

Przewodniczący zauważa, że chodzi tylko o przekazanie projektu komisyi. Obrady dzisiejsze mają służyć tylko za dyrektywę komisyi.

Petersburg. Przedłożony dumie projekt ustawy o nietykalności osobistej zmierza do tego, ażeby obywateli uchronić przed nieuzasadnionem aresztowaniem i dozorem policyjnym. Nadto zniesione mają być ograniczenia co do swobody wyboru miejsca pobytu i zabezpieczonym ma być obywatel przed wtargnięciem policyi w celu rewizyi i przed otwieraniem listów. Nakoniec projekt postanawia, że obywatel sądzony być ma przez sądy zwykłe, a nie wojskowe, jednakże w celu utrzymania spokoju i porządku projekt przyznaje policyi prawo uskuteczniania rewizyi, ale pod ścisłą kontrolą sądu.

Stronnictwo „kadetów“ postanowiło wnieść do dumy projekt ustawy w sprawie wolności sumienia. Projekt ustawy postanawia, że nikogo nie można prześladować w prawach za wyznawanie pewnej religii. Wszystkie tego rodzaju ustawy ograniczające mają być zniesione. Wszystkie religie, wyznawane w Rosyi lub później wprowadzone, otrzymać mają zupełną wolność, o ile nie sprzeciwiają się ustawom karnym. Nikogo nie można zmusić do wykonywania jakiejś religii. Nikt z obywateli nie może odmówić spełniania politycznych lub społecznych obowiązków z powodu postanowień religii, wyjąwszy wypadki, przewidziane w ustawie. Po 17-tym roku życia każdemu wolno ma być zmienić religię. Sprawę udzielania nauki religii w szkołach ureguluje osobna ustawa.

Posiedzenie dumy skończyło się o godzinie 7-mej wieczór. Dziś dalszy ciąg dyskusyi nad projektem o nietykalności osób, poczem rozpocznie się dyskusya nad kwestyą agrarną.

Petersburg. Goremykin przedłoży na posiedzeniu dumy odpowiedź na adres i złoży oświadczenie o zamierzonej przez rząd działalności ustawodawczej.

Petersburg. W kuloarach dumy potwierdzano wczoraj pogłoskę, jakoby miała nastąpić zmiana gabinetu. Szypow ma zostać prezesem gabinetu, książę Urusow ministrem spraw wewnętrznych, a hr. Heyden ministrem oświaty. Szypow i Heyden należą do „związku 30 października“, Urusow nie należy do żadnej partyi.

Mały feljeton.

Z cyklu „Noce letnie“.

S ł y c h a ć p ł a c z s k r z y p i e c...

Letni wieczór... aleje z jaśminów przewonne —
rozlewają balsamy przesłodkie... kojące,
słychać kędyś zdaleka tony skrzypiec drżące,
a żałośne swym szlochem, jakoby „podzwonne“...

Słychać kędyś zdaleka łkanie skrzypiec drżące...
gdzieś z otchłani burzliwych nocy przybiegł do [mnie
ból tułaczy i wybuchł płaczem tak ogromnie
żałosnym, jako tony tych skrzypiec płaczące.

Ani go nadchodzące cisze nie ukoją,
co schodzą na ciężarne tęsknotą ugory,
bo smutek taki wielki w sobie te wieczory
kryją, jaki omotał zdawna duszę moją.

Płaczą skrzypce tak cicho, a przecie żałośnie,
jako z serca wygnane wspomnienia dziecięce
płaczą, lub jako kół, co załamuje ręce
w duszy, gdy z niej sen pierzchnie słoneczny o [wiośnie.

Płaczą skrzypce tak cicho, a przecie boleśnie —
i żalą się, jak młode zerwane róż pęki,
gdy ronią łez przewonną rosę, a do ręki
wzięte drgają, jako drży dziecko chore we śnie.

Letni wieczór... płacz skrzypiec cichnie... Nad [łąkami
wiejskiego dzwonu jęk o sady się rozbija —
modlący a ukojny: „O Zdrowaś Maryja,
w godzinie śmierci przyczyń i módl się za nami!“...

Adam Dobrowolski.

KRONIKA.

Lwów, 26 maja.

Przeniesienia i mianowania. Kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł sekretarzy sądowych Wiktora Kalmana z Rzeszowa do Nowego Sącza, dra Stanisława Zgorzalewicza z Tarnowa do sądu krajowego w Krakowie i zamianował sekretarzami adjunktów sądowych: Stanisława Dihma z Pilzna do Dębicy, Ludwika Kubicka i Stefana Nikliborca z Białej do Rzeszowa, oraz dra Franciszka Zarembę z Gorlic do Tarnowa.

Ministerst. spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem rolnictwa pozwoliło Wilhelmowi Wollnerowi na założenie akcyjnego „Towarzystwa galicyjskiego górnictwa naftowego“ z siedzibą w Wiedniu.

Skoncentrowani demokraci, zasiadający w liczbie siedmiu w Kole polskiem, zażądali, aby koniecznie wybrano Rottera jako ich reprezentanta do delegacyj wspólnych. A kiedy większość Koła nie zgodziła się na to, zagniewani, nie wzięli udziału w dalszych wyborach, a raczej wzięli o tyle tylko, że siedmiu białymi kartkami głosowali przy wszystkich następnych wyborach do delegacyi wspólnych.

Wystawa Grottgerowska. Z powodu wielkiej frekwencyi zakładów naukowych na wystawę, upraszа się uprzejmie zarządy szkół, w szczególności na prowincyi, aby terminy zwiedzania wystawy najmniej dwa dni wcześniej do księgarni H. Altenberga zgłaszały, gdzie też bilety 20 halerzowe nabywać można. Wstęp na wystawę nie wyłączając poniedziałków wynosi 60 hal., a dla członków T. P. Sp. i p. akademików 30 hal.

Odsłonięcie pomnika Bartosza Głowackiego, tylekrotnie odkładane, ma już nieodwołalnie nastąpić w niedzielę 8. lipca. Uroczystość rozpocznie się w wigilię tego dnia, mianowicie 7-go wieczorem odbędą się po stowarzyszeniach patryotyczne obchody. Nazajutrz o 9. rano odprawione będzie w katedrze solenne nabożeństwo, po którem z placu Kapitulnego ruszy pochód przed pomnik. Tam dokona poświęcenia pomnika X. Anioł, poczem kilkunastu przedstawicieli różnych stanów i zawodów wygłosi krótkie mowy. Będą też sprzedawane kartki z illustracyą pomnika, do nalepiania na oknach. Dochód z nich przeznaczony jest na założenie bursy im. Głowackiego dla dzieci włościańskich.

† Elżbieta hr. Tyszkiewiczowa, o której zgonie donieśliśmy onegdaj, była wnuczką Zygmunta Krasińskiego, córką ś. p. Władysława i Róży z hr. Potockich (siostry namiestnika), siostrą wreszcie ordynata Adama hr. Krasińskiego. Zmarła w młodym bardzo wieku, dobiegła bowiem zaledwie 34 roku życia. Osierociła czworo drobnych dzieci, które przed dwoma laty straciły ojca, Jana hr. Tyszkiewicza.

Dla przymiotów swego charakteru, serca i umysłu bardzo kochana w rodzinie, ciesząca się sympatyą wszystkich, którzy ją znali, zmarła pozostawiła po sobie jak najlepsze wśród szerokich kół wspomnienie i szczery żal.

Zjazd socyalistów galicyjskich obradował we czwartek i wczoraj przez cały dzień w jednej z sal tutejszego muzeum przemysłowego pod przewodnictwem p. Hudeca. Zjazd przyjął do wiadomości zamknięte ze znacznym deficytem rachunki z zarządu funduszami partyjnymi i udzielił panu Daszyńskiemu absolutoryum z jego poselskiej działalności, oraz uchwalił mu podziękowanie. Uczestnicy zjazdu owacyjnie witali delegata z Warszawy.

Imieniem galicyjskich Rusinów socyalistów przemawiał p. Witryk; zaś p. Reger ze Śląska przemawiał za utworzeniem osobnej organizacyi socyalistycznej dla Śląska. Potem p. Csaki wygłosił mowę pochwalną dla p. Hudeca za jego działalność w Radzie miejskiej; a zgromadzeni uchwalili panu Hudecowi podziękowanie.

Następnie p. Daszyński wygłosił długi referat na temat reformy wyborczej. Doradzał on, by w razie odrzucenia przez parlament projektu tej reformy socyaliści wywołali wśród ludności robotniczej i wiejskiej „nastrój rewolucyjny". W końcu zaproponował dwie rezolucye za czteroprzymiotnikowem prawem wyborczem. Cały dzień wczorajszy wypełniła długa, przewlekła bardzo namiętna i gorączkowa, a beztreściwa dyskusya nad tym referatem. Ostatecznie zjazd uchwalił obydwie rezolucye zaproponowane przez p. Daszyńskiego. Pierwsza rezolucya wyraża protest przeciw pluralności, przymusowi głosowania i prawu zasiedzenia i grozi, że w razie jeśli parlament przyjąłby trzy, a nie czteroprzymiotnikowe prawo wyborcze, to socyaliści wywołają masowy strejk, który obejmie oprócz robotników, także chłopów na wsi i całą służbę kolejową. Druga rezolucya zapowiada jak najforsowniejszą agitacyę za wprowadzeniem czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego do Sejmu galicyjskiego i wszystkich ciał autonomicznych.

Na końcu jeszcze obrad zjazd uchwalił założyć we Lwowie socyalistyczny dziennik i na tem zakończył swoje obrady.

Po przeprowadzeniu śledztwa szkolnego wśród uczniów gimnazyum ruskiego, podburzanych o rzucenie przez okno kamieniem na metropolitę Szeptyckiego, przyjęto wszystkich napowrót do szkoły, z wyjątkiem jednego, który do rzucenia kamieniem się przyznał. Przeciw temu ma być przeprowadzone śledztwo sądowe. Jak „Haliczanin" donosi, uczeń ów był na audyencyi u metropolity i przeprosił go. X. arcybiskup Szeptycki przebaczył mu, uważając całe zajście za wybryk młodzieńczy.

Wycieczka Towarzystw Pomocy Przemysłowej do Sanoka. Z inicyatywy Towarzystwa Pomocy przemysłowej w Sanoku odbędzie się w dniu 2. czerwca b. r. t. j. w sobotę przed Zielonymi Świętami gremialna wycieczka Towarzystw Pomocy przemysłowej w okręgu Przemyśl, Sambor, Sanok, Lwów, Stanisławów dla zwiedzenia fabryki sanockiej. W wycieczce wezmą udział członkowie dwudziestu kilku Towarzystw z rodzinami. Program obejmuje zwiedzenie fabryki wagonów i maszyn przed południem, następnie obiad składkowy i popołudniu wycieczkę w okolicy. — Rozkład jazdy dogodny — przyjazd do Sanoka o 8 i 10 rano — odjazd wieczorem. Zgłoszenia przyjmuje Towarzystwo Pomocy przemysłowej w Sanoku.

Honoraryum lekarskie w kwocie 800 koron, nieprzyjęte przez prof. dra Emanuela Machoka, złożył jeden z jego pacyentów w konsystorzu łacińskim na fundusz budowy kościołów i kaplic obrz. łać., a tem, aby imię znakomitego lekarza i profesora było zapisane, jako darczy.

Zamach samobójczy. Wczoraj w południe rzuciła się w zamiarze samobójczym z ganku II. piętra kamienicy przy ul. Karola Ludwika l. 39 służąca Emilia Libitka, licząca 45 lat. Desperatka, którą do zamachu na życie własne skłonił zawód w miłości, pokaleczyła się ciężko w uda i biodra, ponieważ spadła na ganek I. p., zatrzymawszy się na żelaznej balustradzie. W stanie groźnym odwieziono ją do szpitala.

Piękny dowód przywiązania do swego proboszcza dali tymi dniami chłopi z Humnisk pod Brzozowem. Otóż w niedzielę po nieszporach pojechał ich proboszcz x. Boreszyk do Krosna, aby odwiedzić leżącego tam w szpitalu ciężko ranionego w znanym napadzie x. Jana Wolskiego z Klimkówki. Po jego wyjeździe zjawiły się we wsi jakieś dwa podejrzane indywidua i poczęły się między ludźmi rozpytywać, czy x. Boreszyk jest bogaty, czy ma żadne konie, czy lubi brać z sobą w drogę gotówkę etc.

Ponieważ z Humnisk do Krosna jest kilka mil, przeto, chociby tam x. Boreszyk nawet krótko zabawił, musiał do domu wracać nocą. Wiedzieli o tem jego parafianie, a zaniepokojeni mocno tem, aby owi podejrzani ludzie nie urządzili na x. Boreszyka morderczego napadu, zorganizowali natychmiast obronę w ten sposób, że w grupach po kilkunastu rozstawili się wzdłuż drogi, którą proboszcz miał powracać i palili ogniska, aby rzezimieszkowie osądzili, że w pobliżu są ludzie i nie odważyli się na napad.

Nie potrzebujemy chyba dodawać, jak miłym był x. Boreszykowi ten piękny dowód przywiązania jego parafian.

Sukces polskiej śpiewaczki we Włoszech. Czytamy we włoskich dziennikach o powodzeniu, jakie towarzyszyło występom naszej rodaczki panny Heleny Mięczyńskiej w Wenecyi w operze „Forza del destino" w partyi Leonory. Zarówno publiczność, jak krytyka tamtejsza nie szczędzą pochwał tej doskonałej śpiewaczce, obdarzonej dużym pięknym organem, o doskonałej szkole i wybitnych zdolnościach scenicznych. — P. Mięczyńska występowała też niedawno z własnym koncertem w Krakowie, gdzie również cieszyła się powszechnem uznaniem fachowych krytyków, jak i licznej a doborowej publiczności.

Samobójstwo. W Drohobyczu powiesił się właściciel realności i przedsiębiorca naftowy A. Schwarz. Powodem samobójstwa były kłopoty materyalne.

Konkurs na posadę weterynarza miejskiego z roczną płacą w kwocie 1200 K, rozpisuje gmina Kozowa. Podania do 10. czerwca.

Ofiara zawodu. W Krakowie zmarł po kilku dniach cierpień kapral konnej policyi Daniel Michalik, zaledwie 27-letni. Brał on udział w pościgu za złodziejami. W czasie pościgu koń jego zawadził o tory tramwajowe i padł, przyczem ktoś tak silnie uderzył go w głowę kamieniem, czy kijem, że dostał on wewnętrznego powolnego krwotoku i mimo gorliwej opieki lekarskiej, zmarł.

W sprawie awanturników, którzy nie dali aresztować policyantowi jakiegoś pijanego człowieka i wywołali zaburzenia, podczas których ich poturbowano, wniósł demokratyczny poseł Strzelecki interpelacyę w Radzie miejskiej. Zdaje nam się jednak, że właściwszą byłaby interpelacya z powodu pobicia takiego człowieka, który awantur nie wywołał, a tylko przy tłumieniu ich spełniał swój obowiązek. O takiego jednak nie dbają panowie socyalni demokraci, dlatego, że to nie był żaden awanturnik ani agitator.

Antyreligijna agitacya w szkołach czerniowieckich. Nasi Czytelnicy przypomną sobie zapewne umieszczony przed około miesiącem w *Przeglądzie* list rodziców z Czerniowiec, uskarżający się na szalną działalność pedagogiczną pewnego tamtejszego nauczyciela szkół niemieckich, niejakiego pana Henryka Kippera. Pan ten wyrażał się przed dziećmi w szkole o Kościele i o religii katolickiej w sposób obraźliwy. Owa skarga rodziców, którą opublikował *Przegląd*, pojawiła się później także w wiedeńskiej *Reichspost* i w kilku innych dziennikach. Z tego powodu okręgowa Rada szkolna w Czerniowcach wytoczyła panu Kipperowi śledztwo dyscyplinarne. Pan Kipper bronił się bardzo zręcznie; oto przedstawiał on, że dzieci go nie zrozumiały, on bowiem rzekomo wcale nie naruszał religii i Kościoła katolickiego, a jedynie jako nauczyciel historyi przedstawiał dzieciom stosunki, wśród których z nauką swoją wystąpił Luther. Przytem pan Kipper, który jest dość wybitną figurą w obozie niemieckich radykałów w Czerniowcach, znalazł licznych i gorliwych obrońców wśród swoich politycznych przyjaciół, którzy czynili najrozmaitsze zabiegi w celu ratowania go, a przedewszystkiem rozgłaszali, że skarga przeciw panu Kipperowi ma charakter i cel polityczny i jest środkiem partyjnej zawiści. Ostatecznie te zabiegi odniosły ten skutek, że pan Kipper zamiast otrzymać dymisyę i zostać raz na zawsze usuniętym ze szkoły, w której zgubnie wpływał na dzieci, będzie, jak się zdaje, ukarany tylko przez przeniesienie w drodze dyscyplinarnej. Otóż dowiadujemy się, że okręgowa Rada szkolna w Czerniowcach uchwaliła odnieść się do Rady szkolnej krajowej z wnioskiem o dyscyplinarne przeniesienie pana Kippera, a tylko trzech członków okręgowej Rady zgłosiło votum separatum o zupełne jego usunięcie. Podobno ów pan Kipper, popierany bardzo gorąco przez bukowiński *Deutscher Volksverein*, miał wkrótce zostać inspektorem okręgowym. Z powodu jednak dyscyplinarnego dochodzenia, oczywiście inspektorem nie zostanie.

Awantury, które odbywały się wczoraj przed gmachem parlamentu w Wiedniu, podczas popołudniowego posiedzenia Izby, miały wcale nadzwyczajny przebieg: W ratuszu odbywał się wczoraj wiec drobnych kupców z Wiednia i okolicy, głównie sklepikarzy z całej Austryi. Głównym punktem porządku dziennego wiecu była sprawa wydania zakazu tworzenia towarzystw spożywczych. Z ratusza sklepikarze uformowawszy się w pochód, udali się przed parlament. W Wiedniu wszyscy sklepikarze pozamykali swe sklepy, a na drzwiach poprzylepiali kartki z napisem: „Z powodu demonstracyi przeciw Towarzystwom spożywczym, sklep od godziny 2 do 5 ej popołudniu zamknięty". Tłum liczący od 6 do 8 tysięcy ludzi ruszył z ratusza ku parlamentowi. Przed tłumem niesiono czarno-żółtą chorągiew z napisami: „Precz ze stowarzyszeniami spożywczemi, ochrona dla stanu średniego!"

Bez przeszkód pochód doszedł do parlamentu. Tam rozpoczęły się okrzyki przeciw Towarzystwom spożywczym, przeplatane okrzykami na cześć Luegera. Policya otoczyła silnym kordonem wejście na rampę, a przed rampą ustawiono kilka kordonów policyi. Kiedy niosący sztandar stanął przed parlamentem, policya rzuciła się ku niemu, aby mu ten sztandar odebrać. Otaczający chorążego nie chcieli pozwolić na wydarcie mu sztandaru i powstała bójka, która trwała przeszło kwadrans. W czasie tej bójki sztandar to dostawał się w ręce policyi, to znów go jej wydzierano. Wreszcie policya sztandar porwała i wyniosła go na rampę. Wtedy tłum rzucił się całą siłą na policyę. Rozległ się okrzyk: „Wejdźmy do parlamentu!", rzucono się na policyę i po 20-minutowej walce zdobyto wejście na rampę. Policya dobyła wówczas pałaszy i kilka osób lekko raniła. Z posłów pojawił się pierwszy poseł Schumaier, który rozpoczął z policyą kłótnię o to, że przeszkadza demonstracyi. Z tłumu ciągle padały okrzyki: „Precz z policyą, pfuj!"

Wtedy dopiero posłowie antysemiccy dowiedzieli się, co się dzieje i wybiegli do demonstrantów pp.: Axmann, Schneider, Weisskirchner i Lueger. P. Prochaska, który uspokajał tłum, wpadł sam w zamęt i został pokaleczony. Poseł Schuhmaier ciągle interweniował na rzecz demonstrantów. Ze strony tłumu podnosił się ciągle okrzyk: „Socyalistom to wolno maszerować z czerwonym sztandarem, a nam czarno-żółty odbierają". Ta skarga szła przez całą Ringstrasse, wreszcie rozległ się okrzyk: „Słuchajcie, w Wiedniu konfiskują czarno-żółty sztandar!". P. Schuhmaier zdołał sztandar policyi odebrać i oddał go napowrót demonstrantom. Nagle rozległ się krzyk: „Wejdźmy do środka!". Tłum w jednej chwili przełamał kordon policyi, broniący mu wstępu, ale portyer zamknął natychmiast drzwi wchodowe do przedsionka. Drzwi tych demonstranci nie mogli wywalić, natomiast pod naciskiem tłumu wypadły wszystkie szyby. Demonstracya trwała bardzo długo.

Tymczasem w Izbie dokonywał się wybór członków delegacyi i posłowie nic nie wiedzieli o tem, co się przed parlamentem dzieje. Kiedy wpadł do Izby p. Prohaska pokaleczony, a inny poseł z podartą koszulą, w Izbie zapanowało takie wzburzenie, że hr. Vetter musiał posiedzenie przerwać.

Przed parlamentem tymczasem odbywały się ciągle starcia tłumu z policyą. Wreszcie Luegerowi, który stanął na czele tłumu i począł prowadzić pochód, udało się tłum odciągnąć od parlamentu na Ringstrasse, gdzie tłum się rozprószył.

Kwiatek stylu biurokratycznego. Gdy około 1870 r. wojskowy zarząd państwowych dóbr i stadniny w Radowcach został podzielony na dwa oddziały: wojskowy i cywilny, zarząd wojskowy wydał następujące rozporządzenie: „Panowie oficerowie, weterynarze i konie przydzieleni będą do oddziału wojskowego; urzędnicy, woły i osły do oddziału cywilnego".

Na międzynarodowej wystawie „sztuki kobiecej", urządzonej w Paryżu staraniem redakcyi dziennika *Gaulois*, otrzymała pani Henryka Pankiewiczowa wielką nagrodę honorową za wspaniale wyszytą makatę „Paw w świetle księżycowem". Do „jury" obok pań z arystokracyi francuskiej należała także pani Muromcewowa, żona prezydenta Dumy rosyjskiej, przebywająca obecnie w Paryżu.

Magazyn kradzionych futer i poduszek odkryła lwowska policya u niejakiego Tenzera, kupca w Żółkwi. Przedmioty te pochodzą z różnych kradzieży, dokonanych we Lwowie. Między innemi znajduje się tam bardzo piękne podróżne futro z białych wilków.

Temperatura dnia 28 maja o godz. 7mej rano wynosiła: w Galicyi zachodniej +15, we Lwowie +14, w Tarnopolu +13, w Czerniowcach +11, w Wiedniu +10, w Salcburgu +12, w Gracu + 11, w Pradze +11, w Tryeście +16, w Abbazyi +16, w Ragusie +17, w Budapeszcie +15, w Berlinie +12, w Hamburgu +11, w Monachium + 10, w Zurychu +9, w Genewie +8, w Lugano +11, w Anglii +8, w Paryżu +12, w Biarritz + 20, w Nizzy +13, w północnych Włoszech +12, we Florencyi +12, w Rzymie +13, w Neapolu +13, w Palermo + 15, w Madrycie +14, w Sztokholmie +10, w Petersburgu +12, w Wilnie +16, w Warszawie +12, w Moskwie +18, w Kijowie +16, w Odessie +19, w Serajewie + 9, w Belgradzie +12, w Bukareszcie +17, w Sofii +12, w Konstantynopolu + 20, w Atenach +20 (Temperatura według Celsiusza).

Zmarli. W Brodach zmarł zeszłej nocy na zapalenie płuc właściciel państwa Brody i Skole Wilhelm Schmidt. Ciało będzie, stosownie do życzenia zmarłego, przewiezione do krematoryum w Gotha i spalone.

Stan powietrza. T. o g. 7 rano + 14 R., w poł. + 16. Bar. 766. Idzie w górę. Wypogadza się.

Ambitny Wojciech. (Na wsi).

Właściciel: — Cóż to Wojciechu, zabraliście sobie kawał mojego drzewa bez pytania?

Wojciech: — A ja już jestem taki ambitny, że wolę wziąć bez pytania, jak tam o byle co prosić.

Widowiska i koncerty.

Repertuar teatru lwowskiego. Dziś: „Druciarz," operetka Fr. Lehara. W niedzielę popołudniu „Kopciuszek," wieczorem „Piękna Marsylianka," sztuka Bertona. W poniedziałek teatr zamknięty. We wtorek (po raz 1szy) „Tyrolka," operetka Leona Steina i Karola Lindaua. We środę „Tyrolka". We czwartek (po raz 1szy) „Odwieczna baśń," poemat dramatyczny St. Przybyszewskiego. W piątek „Tyrolka". W sobotę „Odwieczna baśń".

Repertuar teatru krakowskiego. W sobotę „Trzysta dni" P. Gavault i R. Charvey. W niedzielę „Trzysta dni".

Literatura i sztuka.

* **X. J. Sygański T. J.** *„Monografia obrazu Matki Boskiej Pocieszenia, ukoronowanego 28 maja 1905 w kościele lwowskim OO. Jezuitów"* — Lwów, 1906, m. 8-o, str. 93, z ilustracyami.

Nigdzie może na świecie w tej mierze, co w Polsce, kult maryański nie stał się tak ogólnym i tak bardzo narodowym, bo zespolonym z aspiracyami i z duchem narodu. Powszechność i głębokie przejęcie się tym kultem znalazło wyraz nietylko w tem, że w chwilach wielkich uciekano się do Maryi, w jej pomoc wierzono i tej pomocy ufano, ale przejawia się ono w takich nawet drobiazgach życia codziennego, jak często spotykane wizerunki Maryi na broszkach, łyżkach stołowych, szkatułkach, szafkach etc. W muzeum zakładu Ossolińskich we Lwowie, w muzeum Czartoryskich w Krakowie widzi się niezliczoną ilość takich przedmiotów; są tam nawet kafle do pieców z wizerunkami Matki Boskiej. Polska literatura maryańska jest olbrzymią. Autor leżącej przed nami książki podaje, że do r. 1902 wydano w Polsce 3547 dzieł poświęconych maryologii. Wśród tak wielkiego i gorącego kultu oczywiście nie brakło starań o koronowanie łaskami słynących obrazów Maryi w kościołach polskich. Na całym obszarze Polski znajduje się 34 obrazów Maryi ukoronowanych za zezwoleniem Papieży. Do niedawna były we Lwowie dwa obrazy: jeden w kościele OO. Dominikanów, ukoronowany w r. 1751 przez ówczesnego arcybiskupa lwowskiego x. Mikołaja Wyżyckiego, i drugi w katedrze, ukoronowany w r. 1776 przez arcybiskupa Wacława Sierakowskiego. Wreszcie przed dwoma laty podczas obchodzonego uroczyście we Lwowie jubileuszu pięćdziesięcioletniej rocznicy ogłoszenia dogmatu o niepokalanem poczęciu Maryi powstała szczęśliwie później przez arcybiskupa x. Bilczewskiego urzeczywistniona myśl ukoronowania obrazu Matki Boskiej Pocieszenia w kościele OO. Jezuitów we Lwowie.

Obraz ten o wielkości 2 m. kw. (2 × 1 m.) Jest kopią słynnego obrazu znajdującego się w kaplicy książąt Borghese w rzymskiej Bazylice Santa Maria Maggiore. Obraz ten jest bardzo dawnego pochodzenia. Żaden z papieży nie chciał zezwolić na zrobienie z niego kopii. Dopiero Pius V w drugiej połowie XVI stulecia zezwolił OO. Jezuitom sporządzić pięć kopii tego obrazu. Jedną z tych kopii wziął ze sobą bł. Ignacy de Azevedo w podróż z misyonarzami do Brazylii. Azevedo napadnięty na morzu przez piratów zginął, a wraz z nim i jego towarzyszami poszła na dno morskie kopia obrazu. Druga kopia znajduje się w Augustiner Hofkirche w Wiedniu. Trzecią kopię słynącą łaskami, posiadają OO. Jezuici w Ingolsztadzie w Bawaryi, czwartą OO. Jezuici we Lwowie zwaną obrazem Matki B. Pocieszenia, a piątą posiadali OO. Jezuici w Kaliszu.

Autor leżącej przed nami monografii opisuje bardzo dokładnie i szczegółowo na podstawie w rękopisach zachowanych źródeł dzieje obrazu w posiadaniu lwowskich OO. Jezuitów, a z tem podaje także wiele zajmujących szczegółów z dziejów tego zakonu i jego kościoła we Lwowie. W końcu przedstawia starania o koronacyę, napływ składek na korony i złote sukienki dla Matki B. i Dzieciątka Jezus, wreszcie uroczystość koronacyi dnia 28 maja 1905 r.

Dziełko x. Sygańskiego ozdobione jest licznemi, doskonałemi illustracyami wykonanemi na kredowym papierze. Oprócz doskonałych reprodukcyi ukoronowanego obrazu i reprodukcyi z portretów wielu dobrodziei zakonu i dawnych arcybiskupów lwowskich, znajdujemy tam widok Lwowa w r. 1730 wedle oryginału, przechowanego w muzeum przy zakładzie Ossolińskich, widok kościoła OO. Jezuitów wedle szkicu r. 1756, widok furty jezuickiej wedle rysunku z r. 1647, reprodukcye szczegółów z nowego wspaniałego ołtarza, postawionego dla ukoronowanego obrazu, zdjęcie fotograficzne z uroczystości koronacyi na placu Maryackim we Lwowie ubiegłego roku, a następnie kilka portretów osób żyjących, których nazwiska złączyły się z uroczystością koronacyi; i tak widzimy portret pani Kazimiery Niezabitowskiej, prezydentki Dzieci Maryi we Lwowie, dalej portrety arcybiskupów i biskupów, którzy uczestniczyli w koronacyi, więc: x. arcybisk. Józefa Bilczewskiego i x. arcyb. Józefa Teodorowicza, x. biskupa Webera, gr. kat. x. biskupa stanisławowskiego Grzegorza Chomyszyna, x. biskupa przemyskiego Pelczara i x. biskupa sufragana przemyskiego Karola Fischera, a także portret p. marszałka kraju hr. St. Badeniego.

W dodatku znajdują się wraz z nutami skomponowane przez X. X. Piątkiewicza i Wróblewskiego TJ. „pieśni koronacyjne" poświęcone Maryi.

Dziełko X. Sygańskiego wydane jest bardzo pięknie na doskonałym papierze i ładnie oprawne. Nie podano nam jego ceny, lecz sądzimy, że jak wszystkie wydawnictwa OO. Jezuitów, musi być ono bardzo tanie i nie kosztuje więcej jak kilkadziesiąt centów, mimo iż jest wydane dość kosztownie.

TELEGRAMY „PRZEGLĄDU".

(Depesze poranne).

Kraków. W dalszym ciągu fachowych obrad zjazdu austryackiego Związku przemysłu cukrowego, który wczoraj rozpoczął swoje obrady w Krakowie pod przewodnictwem barona Stummera, drugi z kolei referent p. Fryderyk Strohmer omawiał nowy projekt ustawy handlu winem i znaczenie tego projektu dla przemysłu cukrowego. Według projektu nie wolno zaprawionych cukrem win wprowadzać w handel, jako naturalnych. Mówca wykazywał, że austryackie winogrona są przeważnie kwaśne i nie mają dostatecznej ilości cukru, że wobec tego koniecznem jest w interesie produkcyi i handlu oraz konsumcyi odpowiednie uzupełnienie cukrem, na co pozwala ustawodawstwo tak francuskie, jak angielskie. Referent zaproponował odpowiednie rezolucye, które zgromadzenie przyjęło. Z kolei nastąpiły dalsze fachowe referaty, między nimi referat o zniżeniu podatku od cukru, przedstawiony przez dyrektora Karola Egera. Referent krytykował system podatkowy, obciążający nadmiernie przemysł cukrowy. Podatek ten dochodzi do wysokości 201 pro. w stosunku do wartości towaru produkowanego, o ile ten wychodzi z pierwszej ręki. — Mówca wniósł rezolucye, domagające się zniżenia podatku do wysokości opłacanej przez produkcyę piwa, to jest do 31 prc. Rezolucye uchwalono.

Narady fachowe zakończyły się o godz. 1-ej w południe. Po południu odbył się wspólny obiad w Grand Hotelu, a dzisiaj rano uczestnicy zjazdu mają zwiedzić Kraków, a w południe wyjadą do salin Wielickich.

Londyn. W Izbie lordów na zapytanie w sprawie kroków rządu celem przeprowadzenia w korzystnej obecnie chwili redukcyi uzbrojenia, odpowiedział podsekretarz spraw zagranicznych, że rząd spodziewa się, iż jeżeli nie zajdą niespodziewane niekorzystne wypadki, rządy w najbliższych latach będą w możności przystąpić do zmniejszenia wydatków na cele wojenne. Mówca wskazał jednak przytem na trudności ustanowienia stopnia tej redukcyi i wogóle na trudności w przeprowadzeniu rozbrojenia.

Waszyngton. Senat przyjął wniosek, ażeby każdy przychodźca musiał zapłacić 5 dolarów (25 koron) podatku, i ażeby analfabeci wykluczeni byli od immigracyi do Stanów Zjednoczonych. Jak się zdaje, na kongresie reprezentanci Stanów zachodnich i południowych, przemysłowcy i reprezentanci okręgów z plantacyami bawełny, którzyby ucierpiały najbardziej wskutek owego ograniczenia, zamierzają zaprotestować przeciw wnioskowi.

Paryż. Komitet wykonawczy stronnictwa radykalnego i socyalno-radykalnego uchwalił znowu w przyszłej Izbie utworzyć „blok republikański".

Paryż. Jak słychać, onegdajsza rada ministrów zajmowała się sprawą zniesienia kary śmierci przez sądy wojenne w czasach pokoju.

Stokholm. Z powodu odmowy króla rozpisania nowych wyborów wskutek odmiennych uchwał obu Izb parlamentu w kwestyi reformy wyborczej podał się gabinet do dymisyi. Król polecił dyrektorowi telegrafów Lindmannowi misyę utworzenia gabinetu.

Warszawa. Wczoraj popołudniu wtargnęła uzbrojona banda do „Banku warszawskich przemysłowców" w zamiarze obrabowania kas. Wywiązała się walka, padło wiele strzałów rewolwerowych. Dwie osoby z publiczności zostały zabite, a 3 urzędników i 5 osób z publiczności odniosło rany. Rabusie umknęli nie dopiąwszy celu.

Zagrzeb. Wczoraj w nocy wybuchł z niewiadomej przyczyny w tutejszym młynie parowym pożar, który zniszczył cały budynek wraz z olbrzymimi zapasami. Szkody obliczają na 3 miliony koron.

W miejscowości Nagy Kikinda wczoraj w południe przyłączyło się do strejku 800 mularzy. Ogólna liczba strejkujących wynosi 3.000.

Chrystyania. Pogrzeb Ibsena odbędzie się dnia 31 b. m.

Storthing norweski na wczorajszem posiedzeniu oddał hołd pamięci Ibsena i uchwalił jednogłośnie, ażeby jego pogrzeb odbył się na koszt państwa.

Cetynia. Doniesienie pism zagranicznych, jakoby 400 Czarnogórców przekroczyło granicę turecką i jakoby wojsko czarnogórskie zostało zmobilizowane, jest nieprawdziwe.

Kraków. Po ukończonej rozprawie wydano wyrok w sprawie wyzyskiwania robotników kolejowych i pobierania od nich łapówek za udzielenie lepszej służby. Obwiniony Izak Krieger, były pisarz kolejowy w Podgórzu-Płaszowie, skazany został na rok, a wozomistrz Horak na 2 miesiące ciężkiego więzienia. Innych oskarżonych uwolniono.

(Depesze popołudniowe).

Kraków. Do Dyrekcyi Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń wpłynęło już przeszło 200 doniesień o szkodach gradowych, przeważnie z Galicyi wschodniej. Dotychczas burze gradowe zdarzały się zazwyczaj w czerwcu, tego zaś roku pierwsza już była w kwietniu.

Bawiący tu fabrykanci cukru zwiedzali dziś Kraków.

Wczoraj przybyła tu wielka wycieczka ludowa z Sokala pod przewodnictwem X. Jana Gruszeckiego.

Dziś w południe przybywa 200 urzędników różnych kolei z Wiednia celem zwiedzenia Krakowa.

Wiedeń. Rozpoczęły się tu obrady delegatów Stowarzyszenia notaryuszy austryackich; reprezentowane są wszystkie sekcye stowarzyszenia. Z Galicyi przybyli pp. Jan Glück (Podgórze), Teofil Witosławski (Lwów), Maksymilian Reiner (Szczerzec), Jan Rastawiecki (Kulików), Tytus Bujnowski (Tarnów), Ignacy Dębicki (Żmigród).

Wiedeń. Wiceprezydent Izby panów ks. Schönburg stanowczo zaprzecza doniesieniom, które się pojawiły w prasie, a łączą jego nazwisko z kombinacyami w sprawie utworzenia nowego gabinetu, i nazywa te doniesienia zupełnie bezpodstawnemi.

Budapeszt. Sejm węgierski wybrał dziś prezydentem ponownie p. Justha.

Budapeszt. Rada generalna Banku austro-węg. uchwaliła dziś zniżyć stopę procentową o ½%.

Petersburg. Jenerał-gubernator kijowski otrzymał od ministra spraw wewnętrznych polecenie, ażeby tym żydom, którzy wbrew postanowieniom ustawowym mieszkają poza strefą osiedlenia, pozwolił pozostać na miejscu, aż do rozwiązania kwestyi żydowskiej przez dumę.

Petersburg. *Prawit. Wiestnik* podaje liczbę osób zesłanych na wygnanie w czasie od grudnia 1905 r. do połowy maja b. r. 6.825, prócz tego znajduje się w więzieniach 3.351 osób za przestępstwa polityczne.

Charków. Ukraińcy wnieśli petycyę, domagającą się utworzenia katedr literatury małoruskiej i języka małoruskiego w uniwersytetach kijowskim i charkowskim.

†
Za spokój duszy ś. p.
Elżbiety z Krasińskich Tyszkiewiczowej
zmarłej w Wiedniu dnia 21 maja 1906
opatrzonej św. Sakramentami, odprawi się nabożeństwo żałobne w kościele OO. Bernardynów w poniedziałek **28 maja o godzinie 11 rano**, na które rodzina pobożnych zaprasza.

Ruch pociągów kolejowych.
ważny od 1 maja 1906 według czasu środkowo - europejskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: **2.31***, **1.30**, **8.40***. 5.50, 8.45, 5.25, 9.30*
Z Rzeszowa: 10.35.
Z Podwołoczysk na dworzec główny: 7,20, 11.45, **2.20**, 5.50, 10.30.
Z Podwołoczysk na Podzamcze: **2.05**, 7.00, 11·25, 5.25 10.12*.
Z Czerniowiec: **12.20***, **1.40**, 6.10, 5.45, 9.05*.
Z Kołomyi: 10.05.
Z Stanisławowa 8.05.
Z Rawy i Sokala: 7.50
Z Jaworowa: 8,18, 4.37.
Z Sambora: 8.15, 1.50, 9.20*.
Z Ławocznego 7·29, 11·50, 10·50*.
Z Tuchli 8·55
Z Bełzca 4·50.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: **8.25**, **12.45***, **2.45**, 4.05*, 8.35, 6.35*, 11.00*.
Do Rzeszowa: 4.05.
Do Podwołoczysk z dworca głównego: 6.20, 10.55, **2.21**, 6.15*, 9.50*.
Do Podwołoczysk z Podzamcza: **2.36**, 6.35, 11.15, 6.37* 10.08*;
Do Czerniowiec: **2.51***, **2.40**, 6.15, 9.20, 10.40*.
Do Stryja: 11.30*.
Do Rawy i Sokala: 7.05*.
Do Jaworowa: 6.55, 6.00*.
Do Sambora: 8.55, 4.15, 10.51*.
Do Kołomyi i Żydaczowa: 8.30.
Do Przemyśla, Chyrowa: 10.05*
Do Ławocznego 7.30, 2.30, 6.25*.
Do Bełzca 10.45.
Do Stanisławowa, Czortkowa, Husiatyna 9·10*

Pociągi lokalne.

Przychodzą do Lwowa:

Z Brzuchowic: (od 6 maja do 28 września) 7.07 przedpołudniem, 3.25, 5.30 popołud. i 8.20 wieczór (w niedziele i rz. kat. święta), 10.00 przedpoł., 1.46 po południu, (od 1 czerwca do 31 sierpnia wł. codziennie) 9,35 wieczór.
Z Janowa: od 1|5 do 30|9 wł. codziennie) 1.15 popoł., (od 18|5 do 9|9 wł. codziennie) 8.45 wieczór, zaś w niedziele i rz. kat. święta 9.25 wieczór.
Ze Szczerca: (od 27|5 do 16|9 wł. w niedzielę i rz. kat. święta) o 9.40 wieczór.
Z Lubienia: (od 18|5 do 16|9 wł. w niedz. i rz. k. święta) o 11.50 wieczór.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Brzuchowic: (od 6 maja do 28 września wł.) 6.05 rano, 2.28, 3.40 i 6.26 popoł. (tylko w niedziele i rz. kat. i święta); 9.00 przedpoł. i 12.40 popołud, Od 1|6 do 31|8 wł. codziennie 8.34 wieczór.
Do Rawy Ruskiej 11·35 w nocy (każdej niedzieli).
Do Janowa: (od 1|5 do 30|9 wł. codziennie) 9.15 przed poł. (od 18|5 do 9|9 wł. w niedziele i rz. k. święta) 1.35 popoł., zaś codziennie 3.14 popoł.
Do Szczerca 10.45 przedpoł. (od 27|5 do 16|9 w niedz. i rz. k. święta)
Do Lubienia: 2.01 popoł. od 18|5 do 16|9 w niedziele i rz. k. święta.

Uwaga. Pociągi pośpieszne drukowane są literami tłustemi; pociągi nocne oznaczone są gwiazdką. Pora nocna liczy się od godz. 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

PATENTY

i ochronę **MAREK i WZORÓW** wszystkich krajów wyjednywa

M. GELBHAUS,

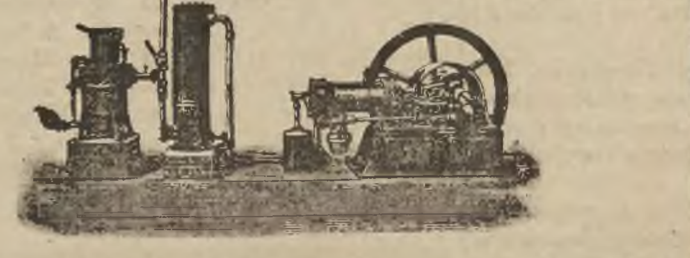
Inżynier i zaprzysiężony rzecznik patentowy we **Wiedniu.**

VII, Siebensterngasse 7 (naprzeciw c. k. urzędu patentowego). Adres telegraficzny: „Protektion" Wiedeń. Telefon miejski Nr. 8.707.

Przeszło 150.000 siły konia

w Zakładach ssąco-gazowych

naszego systemu w ruchu.
Minimalne zapotrzebowanie materyału opałowego. Najtańsze koszta ruchu.



KARL KREJCAR, zastępstwo **LANGEN & WOLF**
Lwów, Jabłonowskich 2.
wszelkie używane wielkości do 100 IP. zawsze w robocie i dostarcza się bezzwłocznie.

Kąpiele zawierające kwas węglowy, wzmacniające kąpiele szlamowe, skuteczne kuracye wodą zimną, jak i kuracye mleczne.

DORNA

w bukowińskich Karpatach
stacya kolejowa
Przy zlewie rzek Dorny i Złotej Bystrzycy.
14 godzin jazdy od Bukaresztu.
11 „ jazdy od Lwowa.

Monumentalne budynki kąpielowe, wodociągi z górskich źródeł, kanalizacye, elektryczne oświetlenie, miejsca do zabawy, tor do jazdy na kole. 2 razy dziennie koncert Bystrzyckiego pułku, wycieczki w rumuńskie, siedmiogrodzkie i węgierskie okolice na wozach, koniach i tratwach. Nadzwyczajne są skutki tych kąpieli przy nerwowych, kobiecych i sercowych słabościach, niedokrewności, chorobach naczyń krwionośnych i exsudatach. Prospekty gratis. Lekarskich objaśnień udziela radca cesarski lekarz c. k. kąpiel i źródeł

Dr. Arthur Loebel.

Oryg. Patent. **LODOWNIE** Oryg. Patent.

„Frigofor"

gwarant. 60% oszczędnością lodu

L. Guttmann

Lwów, ul. Jagiellońska 8.

Ilustrowane katalogi darmo i opłatnie.

---

5 kor. i więcej zarobku dziennego



Towarzystwo domowych robót pończoszkowych. Poszukujemy osób płci obojga do wyrobu pończoch na naszej maszynie. Pojedyńcza i szybka praca przez cały rok w domu. Wiadomości przygotowawcze zbyteczne. Odległość niema wpływu, sprzedajemy roboty.
Tow. domowych robót pończoszkowych.
THOS. H. WHITTICK i Sp.
Praga, Petrske namesti 7 — 597.

Majątek ziemski w pięknej podgórskiej okolicy

nad rzeką ze wspaniałym parkiem, dwór o 10-ciu pokojach z dobrymi murowanemi budynkami gospodarskiemi w obszarze około 400 morgów, w czem 190 mrg. roli, 60 mrg. łąk, 80 mrg., kultur wiklowych, 25 parku i 86 mrg. lasu w wieku od 10-ciu do 40 stu lat; z powodu wyjazdu właściciela za granicę z wolnej ręki do **sprzedania.** Cena 260.000 koron. Obciążenie hypoteczne 80.000 k. Tow. Kred. ziemskie. Część ceny kupna może pozostać na pewien czas przy hipotece. Bliższych informacyi udzieli z grzeczności

P. G. Szaszkiewicz w Rzemieniu o. p. Rzochów

leży przy linii kolejowej Tarnów-Stróże stacya kolei w miejscu, 10 pociągów osobowych dziennie, o 8 godziny od Krakowa.

Z najwyższego rozkazu Jego Ces. i Król. Apostol. Mości

XXXVII. c. k. loterya państwowa

dla celów dobroczynnych tutejszej połowy monarchii.

Loterya ta, jedyna w Austryi prawnie dozwolona zawiera 18.137 wygranych gotówką w łącznej kwocie **512.200 koron.**

Główna wygrana **200.000** koron gotówką.

Ciągnienie nieodwołalnie 21. czerwca 1906.

Los kosztuje 4 korony.

Nabywać można w Oddziale Państwowych Loteryj we Wiedniu III. Vordere Zollamtstrasse 7., w kolekturach loteryjnych, w trafikach, w urzędach podatkowych, pocztowych i kolejowych, w kantorach wymiany etc.; Plany gry kupujący otrzymują **gratis.** — Przesyłka losów wolna od opłaty pocztowej.

C. k. Dyrekcya Loteryjna (Oddział loteryi państw.)

Tak zachwalone, Singera maszyny do szycia i haftu przez ajentów Tow. pruskiego są starego systemu wyszłego z użycia, które co do wykonania, jakości jak również najnowszych ulepszeń nie wytrzymują konkurencyi z maszynami, które trzymam na składzie. Prowadzę handel od 33 lat bez pomocy natrętnych ajentów. Ostrzegam przed ajentami, którzy za swoje pośrednictwo otrzymują od 20—30% prowizyi, kupujący zaś lichą i drogo zapłaconą maszynę pod nazwą Oryginalna.

Pierwszy i największy w kraju Skład maszyn do szycia, który nie posługuje się ajentami.

JÓZEF IWANICKI
mechanik i specyalista.

Lwów, Hotel Żorża
proszę żądać cenników.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyaln. leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ul. św. Gertrudy l. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lek. Krak. polecona przez to Towarzystwo

Wody Mineralne

odpowiadające składem chemicznym wodom: **Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen,** tudzież

SPECYALNIE LECZNICZE, jak litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **normalne wody mineralne,** z przepisu prof. Jaworskiego.

Sprzedaż cząstkowa w aptekach drogueryach. - Cenniki na żądanie franco.

Główny skład dla Lwowa w aptece J. Wewiórskiego, Halicka 5.

Drobne ogłoszenia.

Skład płócien Korczyńskich

Lwów, Halicka 16.
poleca
kompletnie gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą od złr. 200.

Najtańsze źródło rewolwerów i broni myśliwskiej. Pracownia rusznikarska **Szadkowski & Kopczyński** we Lwowie, pl. Bernardyński l. 8.

Rolnik wszechstronnie wykształcony poszukuje posady „Agronom" Czarniowce, restante.

Torf.

Ulepszone kopaczki do torfu tanio do nabycia. **Stupnicki** Żółkiewska 79.

W Tartarowie

do sprzedania obszerna willa umeblowana. Także pomieszkania na sezon letni do wynajęcia. Adres Tartarów Willa Kraina.

Ważne dla Pań! Gustowne nowości bławatne jak batysty francuskie, płótna angielskie oraz wielki wybór lekkich wełn na suknie i kostyumy damskie poleca po nadzwyczaj niskich cenach Antoni Uwiera Lwów, ul. Halicka l. 12.

Po możliwie najniższych cenach z powodu zwinięcia handlu spółka tapicerów lwowskich wyprzedaje meble stylowe, kompletne sypialnie, jadalnie, salony, pokoje męskie, mebelki luksusowe, biurka damskie, stażerki, parawaniki, oryg. japońskie i t. p. w ogromnym wyborze.

Niespodzianka!

Uczę się języka francuskiego z II-go kursu **„Samouczka Polsko - Francuskiego"** napisanego przez **Plato v. Reusnera,** znalazłem w tejże książce niespodziewanie kupon, za który otrzymałem od autora 3 tomów dzieła pod tyt. **„Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta"** przez **Korzona,** wartości **40 koron,** jako premium bezpłatne, w nagrodę za pilność i wytrwałość w nauce.

Franciszek Gryszka, Szczekociny, gub. Kielecka, Królestwo Polskie, d. 7 Maja 1906 roku.

Agencya Nauczycielska Morawska, Halicka 10. poszukuje Francuza. Poleca Francuski na wakacye.

Sprzedam korzystnie większy majątek, gleba najlepsza, pięknie zagospodarowany, lasy rębne Czajkowski. Lwów, Panieńska 6.

Alsacienne

gouvernante, possédant le français, l'allemand et la musique cherche place.

S'adresser à

Melle de Skowrońska

Agence de placement Cracovie 2, rue Podwale.

Wilgoć, grzyb, pleśń najsilniejsze w kościołach, pałacach, domach czynsz. etc. usuwa tylko **„glazuryna".** Liczne uznania od P. T. Duchowieństwa, arystokracyi i szlachty za roboty przez lat 10 wykonywane. Zgłoszenia: Biuro fabr. **„glazuryny"** Lwów, Hetmańska 12. Telefon 686 **10 lat gwarancyi.**

Ogórki kiszone w 4 litr. faskach pocztą 80 ct. w 12 litr. beczułkach zł. 1·80 koleją, w słojach 5 l. po 60 ct.
Fabryka konserw
F. WOJCIECHOWSKIEGO
w Jarosławiu.

Na sprzedaż

Kotły parowe

w doskonałym stanie system Cornvall na 7 i 8 atmosfer powierzchnia ogrzewalna 52, 52 i 61 m². Kompletne z rusztami i z planem zamurowania.

Bliższą wiadomość udzieli p. architekt

Jakób Bałaban

Lwów, gmach hr. Skarbka.

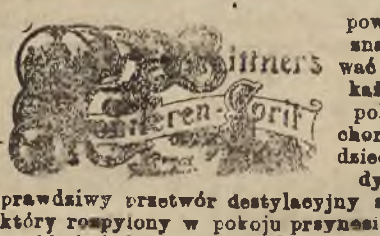
Pierścionki zaręczynowe, obrączki, szpilki ślubne, srebro stołowe (Urzędownie cechowane) kompletne wyprawy w kasetkach, oraz wszelkie biżuterye poleca **Jan Jarzyna** jubiler, Lwów, Hotel Europejski.

PILIPTON

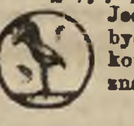
woda odmładzająca włosy: jest to jedyny w swoim rodzaju środek, który przywraca włosom siwym lub wypłowiałym naturalny, piękny kolor. Cena 3 k.

Jan Ihnatowicz

Lwów, ul. Sykstuska 25 i pl. Maryacki 11. — **Kraków,** Sukiennice 90. — **Przemyśl,** ul. Mickiewicza 11. — **Stanisławów,** ul. Sapieżyńska 21. Oraz wszędzie do nabycia.



powinien znajdować się w każdym pokoju chorych i dzieci jedyny prawdziwy przetwór destylacyjny sosny, który rozpylony w pokoju przynosi kwasoród i balsamiczno-żywiczne materye, znakomity środek leczniczy w chorobach oddechowych i znakomity środek zapobiegający przeciw chorobom dzieci.



Jedynie prawdziwy jest do nabycia BITTNERA wyciąg szpilkowy z obok wydrążowanym znakiem bociana i wypalonym korkiem.

Cena flaszki wyciągu szpilkowego 1 K. 60 hal. 6 flasz. 8 K., patentowanego rozpylacza 8 K. 60 hal.

JULIUS BITTNER

k. u. k. Hoflieferant

Apotheker in Reichenau (N. Ö.)

Żądać należy wyraźnie **Bittnera wyrobów z Reichenau** (N. Ö.) gdyż istnieją liczne naśladownictwa.

We Lwowie w aptece Szymona Haya aptekarza c. i k. nadworn. dostawcy.

Marka ochronna: „Kotwica"

Liniment. Capsici comp.,

zastępienie

Pain-Expelleru,

jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle uśmierzające nacieranie; do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., Kr. 1·40 i 2 Kr.

Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „kotwicą", wtenczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny.

Apteka Dr. Richtera pod „złotym lwem" w Pradze.

Przeprowadzenia.

Caro i Jellinek
Wiedeń. Pest.
Lwów, Jagiellońska 22.

Pat. wozy 6 i 8 metrow.
Gwarancya za całość. 52 własnych wozów, meblowych pat.
CARO i JELLINEK
Lwów Jagiellońska 22, Telefon 40



Zlecenia z prowincyi załatwia się odwrotnie.

Wrażenie sprawia w kołach lekarzy i u licznej publiczności



wynalazek

„Nawozu na włosy"

Amerykanina

prof. **Dra Longlona**

„Nawóz na włosy" działa tak na cebulki włosów, że **niezawodnie w przeciągu 8 dni wytwarza włosy na głowie i brodzie,** gdzie to w ogóle jest możebne. Łupież, wypryski i wypadanie włosów znikają za poręką po **jednorazowem** użyciu. Są dowody, że przeszło 100.000 łysych i bez zarostu osiągnęli przez „nawóz na włosy" bujny porost włosów na głowie i brodzie. **„Nawóz na włosy"** czyni każde włosy gęste i długie. **Cena paczki 4 k., 3 paczki 10 k., 6 paczek 18 k.** Wysyłka dyskretna i cicha za zaliczką lub za gotówkę (także w markach listowych).

Główny skład
LEOPOLD FEITH WIEN, VII/1 Richtergasse 9.

Biuro dzienników we Lwowie Pasaż Hausmana l. 9. sprzedaje najtaniej rozkłady jazdy na Galicyę, Austryę, Niemcy, Królestwo Polskie, Rosyę, Szwajcaryę, i inne kraje.

---

rół. rum. Zakład pierwszorzędny. **Zygmunt Fluss** Zakład pierwszorzędny

Nadworna sztuczna farbiarnia i chemiczna pralnia garderoby, uniformów, firanek i materyj wszelkiego rodzaju całych i poprutych odnawia wszystko.

System Flussa. *System Flussa.*

Nadworny dostawca.

Własny skład fabryczny we Lwowie I. ul. Sykstuska l. 26

(obok c. k. głównej poczty.) II. ul. Batorego l. 20 (Hotel Saski) w Krakowie tylko przy ul. św. Krzyża l. 7.

Specyalność: Pralnia sukien jedwabnych i strusich piór.

Zlecenia z prowincyi wykonuje się jak najstaranniej i jak najtaniej.

Największy zakład w tym zawodzie w Galicyi, Czechach, w Morawii i na Szlązku. Fabryka w Bernie.

Proszę dla uniknięcia nadużycia dokładnie uważać na moją firmę. Wielkie uznania z najwyższych sfer arystokratycznych i oficerskich (Austro-Węgier).

Uwaga! Na każdym w mojej fabryce czyszczonym i farbowanym przedmiocie znajduje się kartka z ceną fabryczną. Uprasza się więc tylko za okazaniem tej kartki wyrównywać należytości.

Znacznie rozszerzona i zmodernizowana

FABRYKA MASZYN

i odlewarnia żelaza

E. BREDTA i Ski w Ottynii

wyrabia

W oddziale I. Budowa maszyn:

Maszyny parowe i lokomobile do ruchu zapomocą pary nasyconej przegrzanej, nastręczające najwyższą oszczędność w materyale opałowym.

Urządzenia browarów, gorzelń, fabryk drożdży, tartaków, narzędzia do głębokich wierceń, urządzenia rzeźni, młyny i t. p.

Kompletne urządzenia transmisyi w fachowem wykonaniu.

Pompy i urządzenia pompowe.

W oddziale I. b. Budowa maszyn rolniczych:

Lokomobile, młocarnie parowe, kieratowe i ręczne, kieraty, młynki do czyszczenia zboża, sieczkarnie, prasy i gniotowniki do oleju.

W odd. II. Kotlarnia żelazna wyposażona w instalacyę pneum.

Kotły parowe wszelkich systemów i każdej wielkości, przegrzewacze pary, aparaty, konstrukcye żelazne, zakłady gazowe, rezerwoary, kotły warzelne do browarów do gotowania zapomocą pary, chłodnice.

W oddziale III. Odlewarnia żelaza i metali.

Odlewy metalowe i żelazne maszynowe i budowlane podług własnych i nadesłanych modeli, aż do wagi 5000 kg. jednej sztuki.

W oddziale IV. Kotlarnia miedziana.

Aparata dla gorzelń i browarów, rurociągi, naczynia wszelkiego rodzaju i t. d.

Zamówienia dla nas przyjmuje także nasz inżynier p. Henryk Katzenellbogen, zamieszkały we Lwowie ul. Zyblikiewicza l. 27.

Kompletne wyprawy srebrne od najtańszych do najwykwintniejszych

J. Dąbrowski
we Lwowie
Hetmańska 4.

Koncypient adwokacki egzaminowany przyjmie posadę we Lwowie. Zgłoszenia „**Koncypient**" Biuro dzienników Sokołowskiego.

Związek Kredytowy we Lwowie plac Bernardyński 1.
Stow. zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Zaproszenie.

Dnia 30. maja 1906 o godzinie 6-tej wieczorem odbędzie się w lokalnościach Towarzystwa

XII. Zwycz. Ogólne Zgromadzenie

na które się niniejszem członków Związku kredytowego zaprasza.

PORZĄDEK DZIENNY:

1 Sprawozdanie Dyrekcyi za rok 1905 i przedłożenie bilansu.
2. Sprawozdanie komisyi kontrolującej.
3. Wnioski co do podziału zysków za rok 1905.
4. Wybór jednego członka Rady Nadzorczej.
5. Ewentualne wnioski członków.

Zwraca się uwagę, że w myśl §. 36 statutu tylko ci członkowie mają prawo głosowania na Ogólnem Zgromadzeniu, którzy wpłacili pełny udział.

Lwów, dnia 21. maja 1906.

Juliusz Klarfeld
przewodniczący Rady nadzorczej.

---

12 najpiękniejszych utworów na fortepian

zawierają w kwartale I r. b.

Nowości Muzyczne

Jedyny polski miesięcznik literacko-nutowy.

Prenumerata kwartalnie 1 rub. 25 kop., z przes. pocztową 1 rub. 50 kop.

Zeszyt pojedynczy 60 kop.

Treść zeszytów: Surzyński M. Melodya i Krakowiak. — Moszkowski M. Szkice weneckie. — Aitken G. Serenada. — Cipollone A. Romans. — Cleve H. Elegia. — Ferrari-Wolf E. Barkarola. — Rinaldi G. Arlekin-Pantomina. — Samara S. Valse lente. — Weiss A. Romans I. — Wilm N. Wspomnienie z Warszawy i — Voss Fr. Bajeczka.

W dziale literackim liczne prace z dziedziny muzyki.

Opłacający od II. kw. „Nowości Muzyczne" rocznie rub. 5. z przesyłką pocztową rub. 6 **otrzymają kw. I. bezpłatnie** jako premium, albo **za pół ceny, t. j. za 1 rub. 50 kop. słynną metodę Leszetyckiego** p. t. „Nowoczesny Pianista", opracowała M. Prentner, tłóm. H. Jaruzelska. Na przesyłkę premium należy dołączyć 30 kop.

Adres Redakcyi i Administracyi: Warszawa, Warecka 15.

Agencya we Lwowie u St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmana Nr. 9.

Na wszystkie

bez wyjątku pisma codzienne miejscowe, zamiejscowe, wiedeńskie i zagraniczne, tygodniki, ilustracye artystyczne, pisma humorystyczne, mody, żurnale, przyjmuje prenumeratę z dostawą w miejscu lub wysyłkę na prowincyi po cenach redakcyjnych

Ajencya dzienników i ogłoszeń Sokołowskiego

Lwów, pasaż Hausmana 9.

Ogłoszenia do wszystkich pism najtaniej.

Redaktor odpowiedzialny **Wacław Masłowski.**

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich

Z drukarni E. Winiarza